

Radostaw Żurawski vel Grajewski

TRADYCJE KONSTYTUCJI 3 MAJA
W WEWNĘTRZNYCH SPORACH I DYSKUSJACH
POLITYCZNYCH W OKRESIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Podstawę źródłową opracowania stanowi prasa polskojęzyczna, ukazująca się na terenie Królestwa Polskiego w czasie trwania powstania. Spośród 51 drukowanych ówczesnie tytułów (łącznie z dziennikami urzędowymi) zachowało się 48, w tym 42 w komplecie. Jednakże jedynie w 20 z nich znajdują się informacje przydatne dla interesującego nas tematu.

Prasa stanowi specyficzny typ dokumentu, z którym styka się historyk. Z punktu widzenia potrzeb badań historycznych, zaletą jej jest zdolność odzwierciedlania klimatu epoki, w jakiej powstała, możliwość obserwacji ewolucji prezentowanych w niej poglądów, występujących tendencji czy prowadzonych na jej łamach sporów. Stwarza to wrażenie upływu czasu i pewnego ożywienia badanych zjawisk. Jednocześnie jednak ten typ źródeł wymaga szczególnie krytycznego podejścia do przekazywanych przez nie informacji, niekiedy nieobiektywnych czy wręcz tendencyjnych. Ważnego znaczenia nabiera też selekcja i uporządkowanie uzyskanego w trakcie badań materiału, tzn. znalezienie wspólnej płaszczyzny, która umożliwi jego naukową interpretację.

Specyficzny charakter prasy jako źródła historycznego pozwala na podjęcie badań dwójakiego rodzaju. Funkcja informacyjna, będąca jej oczywistym zadaniem, umożliwia faktograficzny opis wydarzeń. Jednakże prasa odgrywa również olbrzymią rolę jako narzędzie walki politycznej. Jest ona forum publicznej dyskusji, na którym ścierają się różne przeciwstawne stanowiska biorących w niej udział ugrupowań. Ta jej funkcja stwarza możliwość badania przejawów i natężenie życia politycznego. Faktyczne zniesienie cenzury w czasie Powstania Listopadowego umożliwiło bujny rozkwit prasy powstańczej, która osiągnęła najwyższy z dotychczasowych stopień rozwoju, zarówno pod względem ilości ukazujących się tytułów, jak i ich poziomu merytorycznego, stając się cennym źródłem informacji o współczesnej jej epoce.

Oprócz prasy, jako źródła pomocnicze wykorzystałem także pracę ks. Hugona Kołłątaja *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja 1791 r.* oraz rozprawę Joachima Lelewela *Trzy konstytucje polskie z r. 1791, 1807, 1815*, a także w pewnym stopniu *Diariusz sejmu z r. 1830—1831* wydany przez Michała Rostworowskiego.

Opracowania naukowe poświęcone tradycji Konstytucji 3 Maja w okresie Powstania Listopadowego w zasadzie nie istnieją. Wymienić tu można jedynie dwa artykuły w pewnym stopniu związane z tym tematem. Są to zamieszczony w „Kierunkach” w 1981 r. artykuł Jarosława Sobiepanka *Obchody Konstytucji 3 Maja w czasie Powstania Listopadowego* oraz drukowany przez „Prawo i Życie” w 1983 r. artykuł Andrzeja Józefa Jakubowskiego *Trzeciomajowe reminiscencje Powstania Listopadowego*. Oba artykuły nie mają charakteru naukowego i nie wyczerpują całości tematu. Pewnego rodzaju przyczynki do badanej problematyki można znaleźć także w publikacjach Aleksandra Kraushara *Klub patriotyczny warszawski w czasach powstania listopadowego* oraz *Życie Warszawy w czasach listopadowych 1830—1831*¹. Przynoszą one fragmentaryczne informacje o obchodach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w stolicy, żadna z nich nie rozwija jednak szerzej tematu wykorzystywania związanych z nią tradycji w sporach politycznych pomiędzy istniejącymi wówczas stronnictwami.

Siłę tradycji związanej z wydarzeniami historycznymi nie mierzy się jedynie rozmiarem i przepychem poświęconych im obchodów rocznicowych, liczbą związanych z nimi publikacji czy ilością wierszy, dla których stały się one inspiracją. Te wszystkie przejawy zbiorowej czy indywidualnej pamięci o przeszłości są tylko częścią obrazu funkcjonowania tejże tradycji w badanej epoce. Część tę można by określić jako stronę bierną owej tradycji, która posiada w tym przypadku charakter głównie rocznicowo-wspomnieniowy i skierowana jest na odtwarzanie i przypominanie przeszłości. Oczywiście taka klasyfikacja jest dużym uproszczeniem, albowiem zarówno obchody, publikacje, jak i wiersze, posiadają często pewien podtekst odnoszący się do aktualnych ówczesnie problemów politycznych. Jednakże ta ich rola ma niejako wtórny, pośredni charakter. Trzeba się jej doszukiwać w aluzjach i niedomówieniach. W o wiele bogatszej formie funkcja ta uwidacznia się w dyskusjach i sporach toczonych wokół różnych konkretnych zagadnień politycznych na fo-

¹ J. Sobiepanek, *Obchody Konstytucji 3 Maja w czasie powstania listopadowego*, „Kierunki” 3 V 1981, R. XXVI, nr 18, s. 7 oraz J. A. Jakubowski, *Trzeciomajowe reminiscencje powstania listopadowego*, „Prawo i Życie” 1983, nr 18, s. 10; A. Kraushar, *Klub patriotyczny warszawski w czasach powstania listopadowego 1830—1831*, „Miscellanea Historyczne”, t. XXXVI, Lwów 1909; tenże, *Życie poloczne Warszawy w czasach listopadowych 1830—1831*, „Miscellanea Historyczne”, t. XLIV, Warszawa 1910.

rum parlamentu lub na łamach gazet. Wtedy dopiero historyczne dziedzictwo związane z jakimiś wydarzeniami z przeszłości podlega pełnej aktualizacji stając się materiałem, z którego tworzy się argumenty przydatne w rozgrywkach między różnymi ugrupowaniami czy stronnictwami. W tym przypadku tradycja czynnie wpływa na kształt aktualnej ówczesnie sytuacji politycznej, oddziałując nawet na kierunki jej rozwoju w przyszłości.

Omówienie tej właśnie jej funkcji jest zadaniem poniższego artykułu, w którym będę się starał odpowiedzieć na pytanie, jakich głównych problemów dotyczyły prowadzone w czasie powstania spory, w trakcie których odwoływano się do argumentacji zaczerpniętej z tradycji Konstytucji 3 Maja. Spróbuję także zilustrować sposób wykorzystywania tej argumentacji oraz zrekonstruować symboliczny wizerunek Konstytucji, jaki wytworzyła propaganda głównych ugrupowań politycznych zajmujących w toczonych ówczesnie dyskusjach określone stanowisko.

Obecność tradycji Konstytucji 3 Maja w życiu politycznym Powstania Listopadowego stanowi jeden z ciekawszych przejawów ich funkcjonowania w badanym okresie. Wiele przykładów potwierdzających żywotność tych tradycji dostarczała jego dzieje wewnętrzne. Odwoływanie się do dziedzictwa Sejmu Wielkiego występuje już niemal od pierwszych chwil po wybuchu powstania i pojawia się przy rozstrzygnięciu każdego ważniejszego problemu politycznego. Pierwsze z nich wyniknęły już z samego faktu obalenia dotychczasowego porządku oraz z braku wyraźnie sformułowanych celów, jakie stawiała sobie insurekcja. Jej wybuch praktycznie zniszczył podstawy istniejącego systemu. Ponieważ jednak spiskowcy rozrzucając akcję zbrojną nie pomyśleli o zorganizowaniu politycznego kierownictwa, które zdolne byłoby do przedstawienia programu powstania, stąd w pierwszym jego okresie pojawiła się konieczność ustanowienia jakiegoś nowego porządku prawnego dla stworzenia podstaw funkcjonowania politycznego ustroju państwa oraz dążność do, jak to określano, „odgadywania celów rewolucji”.

Władzę, która do północy 29 listopada „leżała na bruku warszawskim” pierwszy podjął książę Ksawery Drucki-Lubecki. Gdy tylko zorientował się, że powstańcy nie stworzyli własnego rządu, zwołał posiedzenie Rady Administracyjnej, która natychmiast dokooptowała do swego składu kilka popularnych i poważanych w narodzie osobistości. Rano 30 listopada Rada wydała odezwę w imieniu Mikołaja I, nawołującą do zachowania spokoju i potępiającą wydarzenia minionej nocy. Odezwa ta wywołała niechęć i żywą reakcję wśród mieszkańców stolicy. Z zastrzeżeniami wobec takiej polityki władz wystąpiła m. in. grupa posłów przebywających ówczesnie w Warszawie, która w dniu 1 grudnia zebrała się w sali sejmowej i postanowiła wysłać do Rady deputację z propozycjami i uwagami posłów

co do kroków, jakie należałoby podjąć w istniejącej sytuacji. W tych właśnie uwagach po raz pierwszy, jak wynika z prasy, przywołano wspomnienie Konstytucji 3 Maja. Według relacji Jana Olrycha Szanieckiego, deputowanego okręgu stopnickiego, sugerowano, że „do przywrócenia prawdziwej Polski, należy rozważyć i przedsięwziąć dwa środki: dyplomatyczny i zbrojny”². Środkiem dyplomatycznym, jaki proponowano, miał być adres do cesarza, w którym godzono by się na trwałe przymierze z Rosją i przyjęcie władcy z rodziny Romanowów, pod warunkiem konstytucyjnego zabezpieczenia „przeciw wszelkim samowładnościom króla i nadużyciom rządu. Środkami zabezpieczającymi to oboje, być by mogło — zdaniem deputacji m. in. — zbieranie się normalne sejmu co dwa lata, np. w dniu pamiętnym dla narodu 3-go Maja, bez zwoływania poprzedniego”³. Odwoływanie się do tradycji 3 Maja miało w tym przypadku jeszcze charakter bierny. Nie kształtowało aktualnej sytuacji, nie było argumentem w sporze politycznym. Wspomnienie o dniu uchwalenia Konstytucji 1791 r., w powyższych okolicznościach, potwierdza jedynie, że utrwaliła się ona w pamięci potomnych jako wydarzenie godne uczczenia symbolicznym aktem, który oddając hołd dziełu 3 Maja, jednocześnie dzień ogłoszenia Konstytucji wprowadziłby jako stałą datę do praktyki funkcjonowania polskiego parlamentaryzmu.

Inną już rolę pełniła tradycja Sejmu Czteroletniego w dyskusji o kompetencjach sejmu i o podstawach ustrojowych Królestwa. W tym przypadku stała się ona źródłem argumentów używanych przez kolejnych mówców dla poparcia swych twierdzeń.

Na początku powstania nie rozstrzygniętą pozostawała kwestia czy konstytucja Królestwa z 1815 r. nadal obowiązuje oraz jakie są kompetencje sejmu, którego skład został powołany na jej podstawie jeszcze przed 29 listopada i czy może on dokonać zmiany konstytucji. W sprawie tej wypowiadał się na łamach „Kuriera Polskiego” z dnia 19 grudnia, Wincenty Niemojowski, gorący obrońca swobód konstytucyjnych w epoce przedpowstaniowej. Dowodził on, że „Sejm, a mianowicie izba poselska jest dziś jedyną władzą legalną, niezaprzeczoną. Izba poselska posiada mandat ludu. Jednakże Sejm obecny [tj. z 1830 r. — R. Ż.] — zdaniem W. Niemojowskiego — jest tylko władzą konstytuowaną, a nie konstytuującą”⁴. Wynika to z faktu, że został wybrany przed powstaniem, kiedy wyborcy przypuszczali, że będzie on stanowić jedynie „prawa cywilne, kryminalne, skarbowe czy organiczne”, a nie „kar-

² *Powiernik Izby Działania Członków Izby Poselskiej*, „Gazeta Warszawska” 13 XII 1830, nr 331, s. 3173—3176; „Dziennik Wielkopolski” 14 XII 1830, nr 8, s. 58—59.

³ Tamże, zob. też Z. Gołba, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971, s. 33—34.

⁴ „Kurier Polski” 19 XII 1830, nr 366, s. 1868—1870.

dynamne, zasadnicze, konstytucyjne". Zmiana konstytucji jest sprawą o wiele poważniejszą, stąd jak pisał W. Niemojowski „[...] naród przed wyborem pełnomocników swoich uwiadomiony być powinien, że ich wybiera, z woli postanowienia, nie już praw tylko zwyczajnych, ale prawa praw". Autor artykułu wnioskuje zatem, „że Sejm dzisiejszy [tj. z 1830 r. — R. Ż.] nie ma prawa zupełnego zniszczenia konstytucji, przez którą egzystuje. Byłoby to rozdierać swój tytuł". Co prawda Niemojowski, biorąc pod uwagę wyjątkowe okoliczności, w jakich znalazło się Królestwo, przyznaje sejmowi prawo wprowadzania w niej pewnych zmian i modyfikacji „ściągających się do postępowania Sejmowego [i] wewnętrznej organizacji". Jednakże zmiany te mogłyby mieć jedynie charakter tymczasowy i wymagałyby potwierdzenia Sejmu konstytucyjnego — który to byłby dopiero władny uchwalić nową ustawę zasadniczą.

Co do zwołania takiego Sejmu — pisał Niemojowski — mamy przykład domowy. W roku 1788 zwołany także został Sejm zwyczajny, którego sfera działalności rozprzeszczeniła się nagle. Ujrzał się on w położeniu i chwili najdogodniejszej ku reformie Rządu i praw kardynalnych i jakże sobie postąpił? Oto rozszerzył swój mandat, wezwawszy naród aby wybrał drugie tyle posłów i deputowanych, i Sejm w podwójnym składzie, upoważnił do uchwalenia ustawy konstytucyjnej. Nie przestał na tem; lecz uchwaloną konstytucję 3 maja 1791 oddał jeszcze pod zatwierdzenie narodu na sejmikach. Takie było uszanowanie, tego cnotliwego Sejmu, dla woli powszechnej, dla udzielnosci ludu. Przykład czteroletniego Sejmu, wznowiony został za dni naszych w Niderlandach.

Zdaniem przywódcy Kaliszan, w okolicznościach, w których znalazło się Królestwo, podobne postępowanie byłoby najrozsądniejszą drogą wyjścia z sytuacji, a w dodatku nawiązywałoby bezpośrednio do rodzimych tradycji politycznych. Kończąc omawianie tej kwestii W. Niemojowski wzywał czytelników: „Idźmy za wzorem domowym, wzorowego sejm, któremu nie na próżno nazwisko Wielkiego nadano"⁵.

W sprawie uchwalenia nowej konstytucji wypowiadał się też w styczniu 1831 r. „Merkury". Na łamach tego pisma, anonimowy autor artykułu, w przeciwieństwie do W. Niemojowskiego, zaprzeczał dalszemu istnieniu konstytucji z 1815 r. jako ustawy obowiązującej.

⁵ Podobne postulaty dotyczące podwojenia składu izby poselskiej przedstawiono w maju 1831 r., kiedy to znowu mówiono o zmianie konstytucji i podejmowano próby przeprowadzenia ponownych lub uzupełniających wyborów. „Polak Sumienny" pisał: „Ale gdzie idzie o uchwalenie nowej konstytucji, o wybór monarchy mającego godnie panować nad krajem powracającym do dawnego swego istnienia, tam potrzeba woli Narodu, która się objawi przez członków nowo wybrać się mających. Nie może to jednak ubliżać zastrzeżonym względem i wdzięczności terażniejszych Reprezentantów i owszem najlepiej życzeniem Narodu odpowiedziałby środek podwojenia liczby posłów i deputowanych jak to mieliśmy za czasu Sejmu czteroletniego [...]". Tamże, 5 V 1831, nr 130, s. 147—148.

To co przed kilku tygodniami z obawą tylko przyznawaliśmy — pisał — iż konstytucja nasza próżnem jest tylko słowem, dziś śmiało oświadczyć możemy⁶.

Rodziło się zatem pytanie o kształt nowego ustroju jaki się miał wyłonić po fazie przejściowej, w której w wyniku powstania znalazło się Królestwo. „Musi kiedyś naród dowiedzieć się czy ma tworzyć konstytucyjną monarchię czy rzeszpospolitą pozostać”. Kwestię tę rozstrzygnąć powinien oczywiście sejm. Jednakże zapytywał autor:

[...] czyliż Sejm dzisiejszy ma prawo stanowić w tak nowych okolicznościach? Czyliż dzisiejsi Reprezentanci Narodu są przez swoich Mandatów [sic!] upoważnieni do kroków jakie przedsięwziąć mają; czyliż znają dostatecznie ich życzenia? Bez wątpienia nikt z nas dając swą kreskę na Posła lub Deputowanego nie myślał, aby w ręce jego składał los Ojczyzny, jej granice, rząd, wybór Panującego. Sądziliśmy, iż stanowić będzie, o jakim nieznacznym artykule kodeksu lub wiekopomnym pomniku [...] — stąd zdaniem autora artykułu — Sejm terażniejszy [tj. z 1831 r. — R. Z.] stanowić tylko może o tem co jest nieodbitcie w tejsze chwili potrzebnem; wszystko co zwłokę cierpieć może, odłożonem być winno.

Poza stosunkiem do konstytucji z 1815 r. poglądy i argumentacja, jakie prezentowali autorzy obu powyższych artykułów w sprawie kompetencji sejmu są identyczne. Obaj wskazywali również podobne wyjście z tej sytuacji. Dziennikarz z „Merkurego”, dla maksymalnego skrócenia okresu tymczasowości proponował bowiem:

Niech Sejm zgromadzać się mający natychmiast nowe wyborcze zwoła Sejmiki, i albo w podwójnym zasiędzie składzie, tak jak za Sejmu 4go [sic!] letniego, albo niech miejsca swego nowo wybranym odstąpi.

Do dyskusji nad kompetencjami sejmu i prawomocnością konstytucji wrócono jeszcze pod koniec stycznia 1831 r. Tymczasem w grudniu 1830 r. i w pierwszych dniach stycznia roku następnego na łamach gazet prowadzono propagandę mającą na celu wzbudzenie zaufania do władz powstania i do prowadzonej przez nie polityki. Szczególnie prasa konserwatywna popierała rządu dyktatora gen. Józefa Chłopickiego, którego postępowanie w pełni odpowiadało jej pragnieniom. Generał J. Chłopicki dążył do ograniczenia powstania do legalnego upominania się o przestrzeganie konstytucji. Wobec uznania przez sejm w dniu 18 grudnia insurekcji za narodową, złożył on dyktaturę w nocy z 19 na 20 grudnia. Mimo to sejm na sesji z 20 grudnia opowiedział się niemal jednomyślnie za dyktaturą⁷. „Polak Sumienny” czołowy konser-

⁶ „Merkury” 12 I 1831, nr 26, s. 108—109.

⁷ Przeciw głosował jedynie poseł z ugrupowania Kaliszan Teofil Morawski, patrz: W. Bortnowski, *Walka o cele powstania listopadowego*, Łódź 1960, s. 105—106.

watystów z entuzjazmem przyjął tę decyzję sejmu, sesję z 20 grudnia określając jako wiekopomną i nazywając ją drugim aktem 3 maja⁸. Przewidując reakcję zagranicy na wiadomość o utrzymaniu przez sejm dyktatury pisał:

Oddadzą publiczności Europy sprawiedliwość Sejmowi z 20 grudnia jak umieli ocenić dzieło d. 3 maja, w którym szlachta zrzekając się swobód swoich, to samo zrobiła na zawsze, co cały naród kilka dni temu na czas krótki uchwalił.

Pochwalano mądrość podjętej decyzji twierdząc, że

Gabinety [...] gdzie absolutni władają mocarze [...] ujrzą w dyktaturze [...] środek zachowania porządku wśród rewolucji i rękojmią dla spokojności swoich państw własnych.

Krok ten miał zatem złagodzić niechęć mocarstw absolutnych do polskiego powstania. W tym przypadku Konstytucja 3 Maja występowała jako punkt odniesienia dla sesji z 20 grudnia. Porównanie to miało podnieść prestiż podjętej uchwały o dyktaturze i przekonać czytelnika o jej słuszności. Jest to najprostsza próba zdyskontowania na rzecz aktualnych ówczesnie celów politycznych autorytetu Konstytucji 3 Maja, wykorzystująca związane z nią tradycje raczej w sposób emocjonalny niż merytoryczny.

W stosunkach wewnętrznych poparcie dla gen. J. Chłopickiego uwidoczniło się w krytyce wszelkich wypowiedzi i sądów niepochebnych dyktatorowi czy dyktaturze oraz żądających podjęcia radykalnych działań w celu wzmocnienia sił i dalszego rozwoju powstania. „Polak Sumienny” zamieścił artykuł⁹ będący odpowiedzią na ataki „Dziennika Gwardii Honorowej”, który w swoim 6 numerze oskarżał władze, że nie działają zgodnie z wolą narodu — i że jeszcze do tej pory — tj. w drugim miesiącu powstania — nie ogłosiły niepodległości.

Prawda — pisał „Polak Sumienny” — że Rząd nie występuje w odezwach swoich z wielkim wyrazem niepodległość, lecz musi mieć do tego ważne polityczne pobudki, może nie chce wywoływać wilka z lasu; pamięta dobrze o tem, że nasi poczciwi przodkowie, mając na papierze sto tysięcy wojska, wrzaskami i pismami o niepodległości, wywołali na siebie sto tysięcy wojska rosyjskiego pierwej, nim się mogli urządzić i przygotować do obrony.

Argumentacja ta wyraźnie odwoływała się do uchwał Sejmu Czteroletniego, na którym domagano się właśnie stutysięcznej armii. W świet-

⁸ *Co powie o nas Europa*, „Polak Sumienny” 20 XII 1830, nr 19, s. 73—74.

⁹ „Polak Sumienny” 11 I 1831, nr 10, s. 38—39. Artykuł jest podpisany inicjałami M. O.

le, w jakim fakt ten został przedstawiony miał on stanowić przykład, w jaki sposób nierozsądny zapał może doprowadzić do nieprzemyślanych kroków i podejmowania nierealnych decyzji. Taką właśnie okazała się bowiem decyzja Sejmu Czteroletniego w sprawie aukcji wojska. Jak to jednak w dyskusjach politycznych bywa, ten sam fakt zaczerpnięty z tradycji historycznej, różnie interpretowany, może stanowić argument dla popierania tendencji przeciwnych. Tak było również w omawianym przypadku. Przypomnienie zakończonego fiaskiem posunięcia wypływającego z chęci jak najszybszego i jak największego wzmocnienia siły militarnej kraju, jak wolno przypuszczać, w założeniach autora miało doprowadzić do ostudzenia emocji patriotycznych i zmniejszenia nacisku na rząd opinii publicznej, która domagała się od władz podjęcia bardziej zdecydowanego działania. Tymczasem, jak się okazuje, ten sam fakt, tj. niepowodzenie wysiłków zmierzających do realizacji uchwały Sejmu Czteroletniego, stał się także argumentem skłaniającym do energiczniejszych działań w celu sformowania nowego wojska w czasie Powstania Listopadowego, a co więcej dodawał wiary w możliwości organizacyjne Królestwa i nadziei, że tym razem osiągnięte efekty zgodne będą z oczekiwaniami. Wiara taka przebija z nadesłanego do redakcji „Merkurego” artykułu pod tytułem *Czem jest terazniejsze powstanie w porównaniu z rewolucją 1794?* Autor tego artykułu przypomina:

Za konstytucyjnego Sejmu cały naród, jeszcze 12 milionów ludności liczący z Litwą, Podolem, Wołyniem i Ukrainą, w ciągu dwóch lat 100.000 wojska uchwalonego wystawić nie mógł, a teraz w ciągu trzech tygodni o 30.000 regularnego żołnierza wojsko pomnożyło się i niezadługo przyłączy się do niego kilkanaście tysięcy lekkiej jazdy, i kilkadziesiąt tysięcy ruchomej gwardii zbrojnej w kosy, i groźnej pośród regularnych zastępów¹⁰.

Wypowiedź tę można uznać za propagandę maksymalnego rozwoju siły zbrojnej, czemu jak skądinąd wiadomo gen. J. Chłopicki był przeciwny. Takie postępowanie dyktatora prowadziło oczywiście do sprzeciwów opinii publicznej.

Pierwsza znaczniejsza fala oburzenia na opieszałość działania władz miała miejsce na początku stycznia w związku z wciąż niezrealizowanym żądaniem ukarania zdrajców. Jak podaje Władysław Bortnowski

Na rogach ulic przyklepiano kartki z „objawieniem opinii względem osób, które otacza pogarda publiczna”. Usuwanie tych „karteluszy” napotykało opór, stawało się przyczyną zbiegowisk i wrogich wystąpień przeciwko policji¹¹.

¹⁰ „Merkury” 30 XII 1830, nr 13, s. 51—52.

¹¹ Bortnowski, *op. cit.*, s. 118. W końcu grudnia Bonawentura Niemojowski jako zastępca ministra sprawiedliwości zgłosił pod naciskiem opinii publicz-

Wtedy to prasa lewicowa przypominała los tych, którzy ośmielili się zdradzić Konstytucję 3 Maja i przystąpić do Targowicy. Dla pokazania, że kara za podobny czyn dosięga i tych, którzy piastują wysokie godności i stanowiska, a o ile zawiedli zaufanie społeczeństwa, wyroki na nich będą tym surowsze, im wyższy urząd sprawowali, wybrano dosyć drastyczny przykład biskupa chełmsko-lubelskiego Wojciecha Skarszewskiego.

[...] wykonawszy na utrzymanie Konstytucji 3go Maja, i obronę jej przysięgę, do spisku targowickiego na konsyliarza wcisnął się; tamże przeciwnie na zniszczenie konstytucji do narodu całego przyjętej, powtórna przysięgę bezczelnie wykonał, [...] uwielbiając dzieło początkowego spisku targowickiego, bezwstydnie wychwalać, a sejm konstytucyjny legalny w relacji swej ohydnie wystawiać ważył się [...]. A dalej idąc za obcej intrygi przewodnictwem, do nowo włożonych na kraj kajdan, i bezwstydnej niewoli podpisując szkaradny z Moskwą alians, naród wolny i nigdy niepodległy [sic!], jak gdyby w hołdowniczy zmienił i swym czynem przyłożył się [...]

Po wyliczeniu dalszych win podsądnego dekret konkludował:

Sąd kryminalny wojskowy uważając, jak naród wolny ufnie ślepo los swój i Ojczyzny senatorom powierza, a przestępstwa ich wysłędzone i jawne, tym mocniejsze ze sobą ukaranie pociągają; przeto winnym i z dowodów przekonanym o zdradę Ojczyzny księdza Wojciecha Skarszewskiego, być uznaje [...] na karę śmierci przez szubienicę publiczną stanowi [...]¹².

Dekret w sprawie biskupa W. Skarszewskiego ogłoszono w 1 nr „Tandeciarza”. To samo pismo wydrukowało także satyryczny *Afisz na beneficjusza Szczęsnego Potockiego* — jednego z głównych targowiczian¹³. Tradycja Konstytucji 3 Maja w tym przypadku okazała się pomocna w wyartykułowaniu własnych żądań pod adresem władz i wywieraniu propagandowego nacisku w kierunku ich realizacji.

W tej atmosferze popularność gen. J. Chłopickiego topniała szybko, a z nią razem zaufanie do dyktatury jako formy rządu. Ponowną aktywność wykazywali byli członkowie Towarzystwa Patriotycznego, zlikwidowanego jeszcze na początku grudnia 1830 r. W organach prasowych związanych z tym środowiskiem pojawiały się coraz częściej

nej wnioski o powołanie komisji do rozpatrzenia spraw oskarżonych o szpiegostwo. Naraził się tym gen. J. Chłopickiemu, zmusiło to jednak Radę Naczelną Narodową do powołania Komisji Rozpoznawczej. Tenże, *Udział „Kaliszan” we władzach powstania listopadowego*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. III, Kalisz 1962, s. 241.

¹² „Tandeciarz” 21 I 1831, nr 1, s. 6—11. W tymże samym numerze wydrukowano uwiadomienie o zamianie z polecenia Naczelnika wyroku śmierci na biskupa Wojciecha Skarszewskiego na „wieczne więzienie”, aby „okazać, że naród wolny, ani żadnej religii nie prześladowuje, ani krwi zdrajców, gdy są ludźmi, chciwy nie jest”.

¹³ Tamże, s. 3—6.

artykuły wyrażające radykalne opinie. Próbę złagodzenia tych nastrojów podjął „Kurier Polski” drukując 17 stycznia artykuł Leonarda Chodźki pod tytułem *Intencje*¹⁴. Autor zauważał w nim, że „są pośród nas tacy, którzy przejęci świętym zapalem miłości ojczyzny” chcieliby, aby władze podjęły zdecydowane działania zrywające z obalonym porządkiem i otwarcie ogłosiły walkę o pełną niepodległość. Zdaniem L. Chodźki, nie dostrzegając złożoności sytuacji „zapominają [oni — R. Ż.] o pozostających jeszcze do zwalczania trudnościach; dla nich wszystko jest zanadto powolne, w zapale swoim wszystko i wszystkich którzy zdania ich nie dziela, podają w nieufność”. Co prawda autor przyznawał, że kierują nimi dobre intencje, ale jednocześnie przytaczał szereg przykładów z przeszłości, kiedy to szlachetne pobudki sprowadziły w efekcie tragiczny w skutkach finał.

Czteroletni sejm — pisał — podnosi nadzieję, lecz obok tego jakaż przewłoka w działaniu, jaka słabość przeciwko niechętnym! Czas zeszedł na rozprawach, nieprzyjaciel wkroczył i na wpółrozpoczęte usiłowania zniszczył [...].

Stąd zdaniem autora krytyka postępowania władz jest nierozsądna. Sprowadza ona jedynie „rozdwojenie umysłów [które — R. Ż.] sił nie wzmaga, a domowe rozterki odrętwiają wszystkich i obce wdanie się sprowadzić mogą”. Jest to niewątpliwie aluzja do osiemnastowiecznej historii Polski. Konserwatywni publicyści często wykorzystywali ten argument, nawołując do jedności i ufności w słuszność polityki władz. Jak twierdzi Władysław Zajewski

Prawica zręcznie dyskutowała ukuty dogmat, że podział „na partie” doprowadził w XVIII wieku Polskę do zguby¹⁵.

Mimo prób obrony linii postępowania władz, jakie podejmowała prasa, dyktatura jako forma rządu nie utrzymała się. Wobec powrotu z Petersburga posła Jana Jezierskiego, który przywiózł wiadomość o definitywnym fiasku polityki układów, gen. J. Chłopicki złożył 18 stycznia urząd i przestał być dyktatorem. Znowu aktualna zatem stała się sprawa ustalenia podstaw prawnych funkcjonowania władz. Przede wszystkim zajęto się kwestią inicjatywy ustawodawczej i procedurą uchwalania nowych praw. Uchwała sejmu dotycząca „sposobu początkowania, dyskusowania i przyjmowania projektów” podjęta została na sesji w dniu 22 stycznia. Poprzedziła ją ożywiona dyskusja, podczas której ponownie wyplłynął problem, czy konstytucja z 1815 r. nadal obo-

¹⁴ „Kurier Polski” 17 I 1831, nr 394, s. 36—38.

¹⁵ W. Zajewski, *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830—1831*, Gdańsk 1967, s. 56.

wiązuje czy nie. Legalność tej konstytucji kwestionował i odrzucał ją jako nieobowiązującą poseł powiatu koneckiego Roman Sołtyk. Na wspomnianej sesji sejmowej mówił:

Ostatnie prawo zasadnicze była Konstytucja 3 Maja, wszystkie odmiany po niej zaszłe uważam za nielegalne¹⁶.

Opinia ta spotkała się jednak ze sprzeciwem innych posłów. Jak podaje „Gazeta Warszawska”,

Zwierkowski obradowanie na formie praw, na konstytucyi oparte uważa za najrozsądniejsze, oświadcza na zdanie Sołtyka, co do Konstytucyi 3go Maja, że ta jest niestosowna¹⁷.

Sam zresztą R. Sołtyk przyznał, że „obalać jednak wszystkiego nie można, gdyż tak działając wpadlibyśmy w nieskończoną sprzeczność”¹⁸. Ta wymiana zdań świadczy jednak o tym, że sprawa obowiązywania Konstytucji 3 Maja w czasie Powstania Listopadowego mogła stać się przedmiotem dyskusji na forum sejmu, co jest najlepszym miernikiem, jak silna była związana z nią tradycja.

Największe kontrowersje wywołał jednak artykuł 2 omawianego projektu, przewidujący, że projekt każdego nowego prawa uchwalony będzie oddzielnie, najpierw w izbie poselskiej, a potem w senacie. O ile w obu izbach zostałyby przyjęte, nabierałby mocy obowiązującej. Taka procedura umożliwiałaby skuteczne opóźnianie uchwał izby poselskiej przez bardziej konserwatywny senat. Budziło to oczywiście sprzeciwy radykalnych posłów, którzy domagali się, aby uchwały dotyczące nowych praw zapadały w izbach połączonych. Na poparcie tego żądania sięgano po argumenty do tradycji Sejmu Czteroletniego. Przemawiający w tej sprawie R. Sołtyk mówił:

Na co jednak praw najświętszych odstępować Senatowi, jak go oberzemy, wtenczas oddzielimy mu władzę, teraz zaś od dowolności byłego rządu składający się, nie może być uważany za reprezentacją Narodu, bo my tylko [tj. izba poselska — R. Ż.] jesteśmy Reprezentantami Narodu. Polak czuje, że winien wrócić się do przeszłości, ale konstytucyja z d. 3 Maja r. 1791 nie da się zastosować i wszystkim działaniom wieku 19 chybia, należy jednak przyjąć formę w konfederacyi, bo tak obradowali przodkowie¹⁹.

Jest to odwołanie się do postępowania Sejmu Wielkiego, który skon-

¹⁶ *Diariusz Sejmu z r. 1830—1831*, t. I, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1907, s. 119.

¹⁷ „Gazeta Warszawska” 25 I 1831, nr 24, s. 191—195.

¹⁸ *Diariusz Sejmu...*, t. I, s. 119.

¹⁹ „Polak Sumienny” 24 I 1831, nr 24, s. 94—95.

federował się obradując w izbach połączonych i podejmując uchwały większością głosów. Tradycję tego sejmku przywołano jeszcze raz na tej samej sesji w dniu 22 stycznia. Gdy doszło do głosowania nad dyskutowanym projektem, marszałek Władysław Ostrowski zapytał izbę: „[...] czyli wotować przez powstanie lub wotowanie”. Na co poseł powiatu lubelskiego Kalikst Morozewicz „żądał wotowania wprzód na szczegół, potem na ogół”. Sprzeciwił się temu jednak deputowany okręgu augustowskiego Jakub Klimontowicz twierdząc, że „częstkowe wotowanie czas zabiera, a na Sejmie czteroletnim rozprawiano o guzikach, ostrogach, formie mundurów i po pół roku nad jednym przedmiotem trawiono”²⁰. Na powyższym przykładzie widać, że tradycja 3 Maja kształtowała też codzienną procedurę obrad powstańczego parlamentu. Ostatecznie sejm zmienił 2 art. proponowanego projektu prawa i uchwalił je w brzmieniu zobowiązującym obie izby do wspólnych obrad²¹.

Decyzja sejmku podjęta na sesji w dniu 22 stycznia była jednym z aktów normujących prawne zasady funkcjonowania ustroju państwa w warunkach trwającego powstania. Kwestią, która także musiała być rozstrzygnięta w najbliższym czasie był stosunek powstania do osoby Mikołaja I formalnie nadal panującego w Polsce. Opinia społeczna coraz natarczywiej domagała się uchwalenia przez sejm aktu detronizacji. W przeddzień realizacji tego żądania w „Nowej Polsce” ukazał się artykuł członka Towarzystwa Patriotycznego Józefata Bolesława Ostrowskiego, w którym autor gwałtownie atakował sejm za zwłokę i ociąganie się w „przystąpieniu do rewolucji”²². Głosił, że „rewolucja 29 listopada odsunęła dynastię Romanowów, wyrzuciła konstytucję 1815,

²⁰ Tamże, s. 94–95. Podobnej argumentacji użyto na sesji w dniu 27 stycznia 1831 r., kiedy poseł Szczepan Świniarski domagał się pozwolenia na czytanie swych uwag do projektu prawa o Rządzie Narodowym. Sprzeciwili się temu posłowie Teodor Jasiński, Jan Ładóchowski, Ksawery Niesiołowski i Jan Nepomucen Roztworowski przypominając „o skutkach czteroletniego Sejmu, na którym po dwie godziny niepotrzebne mowy czytano”. Izba zgodziła się, „że nie wolno dyskusi z pisma czytać”. „Polak Sumienny”, 31 I 1831, nr 34, s. 133. Patrz też A. Zieliński, *Publicystyka prasowa powstania listopadowego — poglądy i dążenia*, „Prace Polonistyczne” 1961, ser. XVII, s. 95.

²¹ Kwestię tę omawiają m. in.: Bortnowski, *Walka o cele...*, s. 144; Gołba, *Rozwój władz...*, s. 94–96; W. Rostocki, *Elementy postępowe w ideologii politycznej i w ustroju powstania listopadowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, t. VII, z. 2, s. 182–192; Zajewski, *Walki wewnętrzne...*, s. 96. Uchwała przyznawała sejmowi możliwość stanowienia praw i wyboru rządu, częściowo zachowywała odrębność izb, ale wiele spraw miano rozpatrywać w izbach połączonych. Także w razie różnicy zdań izby miały łączyć się i rozstrzygać większością głosów. Uchwała ta była zmianą konstytucji z 1815 r.

²² „Nowa Polska” 24 I 1831, nr 20, s. 2–3.

wszystkie nasze polityczne stosunki wewnętrzne, zewnętrzne, zaprowadzone przez antynarodowy rząd moskiewski”.

Artykuł napisany został wyraźnie w duchu republikańskim i rewolucyjnym. Autor stwierdzał m. in.:

system konstytucyjnych rządów odniósł stanowcze zwycięstwo, że boskie prawa królów [...] na zawsze upadły [...], [że] zasada monarchiczna, pod formą rojalizmu i praw boskich [...] zupełnie znika przed przeważnym wpływem zasady ludu która, pod formą konstytucji reprezentacyjnych rządów, przyznając ludowi początek wszelkiej władzy, zaręcza stopniowe rozszerzenie liberalnych wyobrażeń, ciągłe zmiany i kolejne usamowolnienie wszystkich stanów towarzystwa.

Zdaniem J. B. Ostrowskiego był to proces powszechny w ówczesnej Europie, a zatem i Polska powinna iść w tym kierunku, tym bardziej, że jak pisał dalej

Mamy konstytucyjne dzieje [...]. Nie zagasły w sercach naszych wspomnienia wolności i swobód przez naszych wypiełgnowane przodków. Równość, wolność, miłość niepodległości, są naszym domowym dziedzictwem. Przewagę stanu szlacheckiego obaliła konstytucja 3 maja.

Następne konstytucje przyniosły kolejne reformy społeczne i zapewne ustawodawstwo polskie dalej rozwijałoby się w tym kierunku, gdyby nie obcy „wpływ, który dotąd tak fatalnie tłumił rozkwitanie naszej politycznej potęgi i naszego konstytucyjnego życia”.

Artykuł ten dotknął dwóch najważniejszych kwestii, wokół których toczyła się dyskusja przez cały okres trwania powstania. Są nimi dylematy — czy przyszłe państwo polskie ma być monarchią czy republiką²³ oraz czy trwające powstanie ma pozostać „rewolucją narodową”, czy też należy je przekształcić w „rewolucję socjalną”. Argumentacja zaczerpnięta z tradycji Konstytucji 3 Maja po raz pierwszy pojawiła się w kontekście dyskusji o ideologicznych podstawach ustroju poli-

²³ W sprawie interpretacji ustrojowego wydzwieku aktu detronizacji oraz w kwestii rewolucji socjalnej patrz: W. Borinowski, *Uwagi nad „Uwagami o celach powstania listopadowego”*, „Przegląd Historyczny” 1962, z. 2, s. 392. Tenże, *Walka o cele...*, s. 150—151, J. Dutkiewicz, *Ewolucja lewicy w powstaniu listopadowym*, „Przegląd Historyczny” 1956, Zeszyt specjalny z epoki Mickiewicza, s. 49; tenże, *W odpowiedzi drowi Rostockiemu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1958, t. X, z. 1, s. 250; tenże, *Z badań nad terminologią publicystyki powstania listopadowego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1959, ser. I, Łódź, z. 12, s. 121—122; J. Dutkiewicz, W. Zajewski, *O niektórych aspektach postępowego nurtu ideologicznego w powstaniu listopadowym*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1957, t. IX, z. 1, s. 301; Rostocki, *op. cit.*, s. 192; W. Zajewski, *Uwagi o celach Powstania Listopadowego*, „Przegląd Historyczny” 1961, z. 2, s. 358; tenże, *Uwagi nad programem ideologicznym lewicy powstańczej 1830—1831*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1965, Historia, z. 5, s. 9—39.

tycznego i dyskutowana była na rzecz republikanizmu. Oczywiście artykuł wydrukowany 24 stycznia miał też konkretny cel polityczny, którym było doprowadzenie do detronizacji Mikołaja I, niemniej jednak wyróżnia się na tle dotychczas przytaczanych wzmianek o wykorzystywaniu tradycji Konstytucji 3 Maja w sporach politycznych. Do tej pory występowały one jedynie w dyskusjach o formach i procedurze obrad sejmowych czy przy rozwiązywaniu doraźnych problemów politycznych. Tym razem Konstytucja 3 Maja została uznana za źródło tradycji republikańskich, co w przypadku upowszechnienia się tej interpretacji rzutowałoby na całokształt kształtującego się ustroju.

Sejm, uchwalając akt detronizacji 25 stycznia, a następnie powołując Rząd Narodowy na mocy prawa postanowionego 29 stycznia, w zasadzie rozstrzygnął najbardziej niecierpiące zwłoki problemy. Ponieważ władze powstania zostały ustanowione, marszałek sejmowy W. Ostrowski wysunął 3 lutego propozycję załimitowania sejmu i wybrania deputacji zastępczej. Dałoby to rządowi większą swobodę działania bez obawy krytyki ze strony izb. Jednak sejm pragnąc zachować kontrolę nad bieżącą polityką odrzucił tę propozycję. Uchwała o rządzie pozostawiała sejmowi bardzo znaczną część władzy wykonawczej, stąd deputowany okręgu stopnickiego J. O. Szaniecki protestując przeciw limitacji sejmu mówił:

Nadawszy sobie atrybucję wypowiedzania wojny, ratyfikacji traktatów itp. Sejm musi być nieustający²⁴.

Dalej zaś, odwołując się do historii, stwierdził:

Gdyby limita sejmu w 1792 r. nie była nastąpiła król miałby się być o co oprzeć, nie byłoby sejmu grodzieńskiego i rozbioru Polski [...] ²⁵.

I tym razem argument zaczerpnięty z epoki obrad Sejmu Wielkiego okazał się pomocny w wyborze drogi postępowania w 1831 r. Ostatecznie 19 lutego sejm uznał się za nieustający²⁶.

Nie tylko w dyskusjach na forum sejmowym odwoływano się do dziedzictwa historycznego związanego z Konstytucją 3 Maja. Uwolniona od cenzury prasa, szeroko udostępniała swe łamy dla publicznej wymiany zdań w sprawach, które jej czytelnicy uznawali za ważne. Równy-

²⁴ „Polak Sumienny” 4 II 1831, nr 40.

²⁵ Tamże. Podobną opinię wyrażono na łamach „Dziennika Wielkopolskiego” w grudniu 1830 r. Jeszcze przed zebraniem się sejmu ostrzegano posłów, że „Dziś jak każdemu Polakowi zbroić się i walczyć, tak posłowie być mądrym jest ciężkie prawo. Sejm konstytucyjny przez swą limitę w roku 1791 zgubił Polskę”. „Dziennik Wielkopolski” 15 XII 1830, nr 9, s. 66.

²⁶ Patrz też Bortnowski, *Walka o cele...*, s. 160; Gołba, *op. cit.*, s. 96.

legle z obradami sejmu nad kwestiami ustrojowymi na szpaltach gazet toczyła się dyskusja nad formami, jakie powinny zostać nadane powstańczym instytucjom. Wzorów ich funkcjonowania szukano właśnie w rodzimej tradycji historycznej. Anonimowy autor artykułu zamieszczonego w „Mercurym” dnia 15 stycznia dziwił się, iż „w istocie tak mało naśladujemy dawnej Polski zwyczaje i urzędzenia”²⁷, sugerując, że w ówczesnych warunkach, w jakich znajdowało się Królestwo najodpowiedniejszym systemem administracyjnym byłyby „Komisje cywilno-wojskowe 4-ro letniego Sejmu”. Za najpożyteczniejszy z dawnych zwyczajów politycznych autor uznał konfederacje. Dowodził, że tę właśnie drogę należy obrać przy przyjmowaniu do powstania przedstawicieli ziem zabranych. Zapewni to im swobodę wyboru łączenia się z walczącym Królestwem lub pozostania neutralnymi, albowiem jak twierdził „dobrowolnego związku im trzeba, nie narzuconego wyboru”. Przypominał, że w najtrudniejszych dla narodu chwilach zawsze zawiązywano konfederacje „[...] kiedy obawa rozdzielenia zdań — pisał — i gwałtowne Ojczyzny potrzeby stanowczych wymagały obrad, Sejm czteroletni pod konfederacją zawiązany został”. Jak widać z powyższego przykładu, tradycja Konstytucji 3 Maja była obecna zarówno w dyskusjach politycznych prowadzonych na forum sejmowym, gdzie zapadały wiążące decyzje o znacznym ciężarze gatunkowym i poważnym wpływie na dalszy rozwój powstania, jak i w publicznej wymianie zdań i poglądów, nie zawsze trafnych a czasem wręcz dowodzących niekompetencji ich autorów, ale świadczących o szerokim zainteresowaniu opinii publicznej bieżącymi sprawami życia politycznego oraz dobrej znajomości wydarzeń z lat 1788—1792, którą umiano wykorzystywać w konstruowaniu swych publicznych wystąpień.

Akt detronizacji z 25 stycznia, a następnie uchwała o rządzie z 29 stycznia i o przysiędze z 8 lutego 1831 r.²⁸, zamykają pierwszy etap tworzenia się nowych zasad ustrojowych w okresie powstania. Uwaga sejmu i społeczeństwa zaczęła koncentrować się na wojnie, która zbliżała się do granic Królestwa wraz z nadciągającą armią feldmarszałka Iwana Dybicza.

Następną sprawą, która wywołała ożywioną dyskusję i poruszyła opinię publiczną, była kwestia włościańska rozpatrywana przez sejm w marcu i kwietniu 1831 r., a przyciągająca pióra publicystów niemal od początku powstania. Nie będzie błędem stwierdzenie, że wszyscy dostrzegali wagę tego problemu i konieczność jego rozwiązania, jednakże uzgodnienie sposobu, w jaki to należało uczynić, przewyższało zdol-

²⁷ „Mercury” 15 I 1831, nr 29, s. 120—121.

²⁸ W sprawie uchwały o przysiędze z 8 II por. przyp. 23.

ności sejmu z lat 1830—1831. Prezentowanie stanowisk, jakie różne ugrupowania polityczne zajmowały w tej sprawie oraz szczegółowe omawianie związanych z nią sporów nie należy do tematu niniejszego opracowania. Uznając, że była ona ówczasie jednym z kluczowych zagadnień o dużym znaczeniu społecznym, politycznym i ekonomicznym, przedstawię jedynie te fragmenty dotyczącej jej dyskusji, które w sposób wyraźny odwoływały się do tradycji Konstytucji 3 Maja.

Rozpatrując postanowienia art. 4 Ustawy Rządowej z 1791 r. pod tytułem *Chłopi włościanie* przede wszystkim podkreślano postępowy charakter zapoczątkowanych nim przemian. W *Odezwie do ludu niemieckiego* z 15 stycznia 1831 r. dziennik „Merkury” pisał:

Na pamiętnym czteroletnim Sejmie szlachta polska reszcie europejskiej szlachty dała świetny przykład. Wchodząc w potrzeby oświaty, włościan swoich uznała wolnemi, uznała równemi w obliczu prawa wszystkich mieszkańców Królestwa Polskiego, i dała im równy udział w reprezentacyi narodowej²⁹.

W powyższym cytacie mniej istotna jest zgodność prezentowanych twierdzeń z literą Konstytucji 3 Maja, która biorąc włościan pod opiekę państwa nie zapewniała im wcale wolności osobistej ani nie zrównywała ich w prawach z resztą mieszkańców Królestwa Polskiego, a już na pewno nie przyznawała im równego udziału w „reprezentacji narodowej”. Najważniejsze, że swymi postanowieniami dała „świetny przykład” do naśladowania, gdyż „wychodząc z potrzeby oświaty” doprowadziła do postępowych i koniecznych zmian.

Stosunek do sprawy chłopskiej pozostał miernikiem postępowości także w czasach Powstania Listopadowego, a ponieważ „oświata” od czasu uchwalenia Konstytucji 3 Maja posunęła się naprzód, poglądy, które w roku 1791 uznawano za radykalne w 1831 nosiły już charakter skrajnie konserwatywny. Zniesienie poddaństwa było na terenie Królestwa Polskiego kwestią nieaktualną już od 1807 r. W okresie powstania największe emocje budziła sprawa zniesienia pańszczyzny. Pojawiał się także postulat nadania chłopom pewnej formy własności ziemi, ale otwarcie o przeprowadzeniu powszechnego uwłaszczenia mówiono nieśmiało i rzadko.

Sprawą włościańską sejm zajął się dopiero w marcu 1831 r. Obradował on wtedy w izbach połączonych z racji małej ilości posłów znajdujących się w Warszawie. Część z nich opuściła bowiem stolicę w okresie, gdy zbliżała się do niej armia I. Dybicza. Dnia 3 marca minister Alojzy Biernacki przedstawił komisjom rządowy projekt reformy,

²⁹ *Odezwa do ludu niemieckiego*, „Merkury” 1 I 1831, nr 15, s. 59—60. Artykuł podpisany inicjałami B. K.

który dotyczył oczynszowania chłopów jedynie w dobrach narodowych³⁰. Ponownie na forum sejmowe wrócił on z komisji dopiero 28 marca. Jak podaje Maksymilian Meloch, przeciwnicy reformy krytykowali wniesiony projekt, ze względów taktycznych zarzucając mu, że nie dotyczy chłopów w dobrach prywatnych, a w rzeczywistości w ogóle dążąc do jego obalenia³¹. Jakby uprzedzając te zarzuty deputowany Walenty Zwierkowski, wnosząc projekt pod obrady sejmu, przypominał, że:

Konstytucja 3 Maja klasę mieszczan tylko przypuściła do pewnych swobód [...] My zaś — mówił — widząc wady i niezupełność w poprzednich ustawach [...], a nie mogąc ogólnie wszystkim włościanom przyjść w pomoc na wzór Konstytucji 3 Maja, uszczęśliwiamy tę część Narodu, którą bezwzględnie uszczęśliwić możemy³².

Rozciągnięcie ustawy na resztę chłopów proponował zostawić dobrej woli posiadaczy ziemskich własności prywatnych, którzy widząc dobrodziejstwa i korzyści wynikające z reformy, z czasem, jak sądził pójdą za jej przykładem.

Był to dopiero początek debaty, która coraz żywiej rozwijała się na kolejnych sesjach. Następnego dnia, na posiedzeniu izb połączonych deputowany J. O. Szaniecki zabierając głos w dyskusji nad tym projektem mówił:

Od czasu pamiętnego czteroletniego sejmu, przybytek ten prawodawstwa naszego nie miał jeszcze tak ważnego, tyle naród i ludzkość obchodzącego, do uchwały przedmiotu, ile jest ważnym i tej świątyni godnym wprowadzony projekt nadania

³⁰ Głównym ordonikiem reformy włościańskiej był J. O. Szaniecki. Przeprowadził on postępowe reformy w duchu liberalnym w swych własnych dobrach; on też pierwszy zgłosił na sejmie (w czasie bitwy grochowskiej), jeszcze w lutym 1831 r., projekt w tej sprawie. Dopiero wówczas opracowany został przez związanego z Kaliszaniem ministra skarbu i przychodów A. P. Biernackiego projekt rządowy, przedstawiony jako projekt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Dotyczył on jedynie dóbr narodowych. Zainteresowany był tym skarb państwa, gdyż dobra te były deficytowe. M. Meloch, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1939, s. 83—107; Gołba, *op. cit.*, s. 182, podaje, że rządowy projekt reformy włościańskiej zmierzał do „uwłaszczenia włościan w dobrach narodowych, czyli publicznych”. Meloch, *op. cit.*, s. 99—100, twierdzi, że „...ustawa nie stawiała na stanowisku praw bezwzględnych chłopu do ziemi. Chłop zostawał wieczystym czynszownikiem, z tym, że miał prawo spłacenia kapitału [...]. Droga więc od właściciela dziedzicznego do pełnego prowadziła przez wykup czynszu”. A zatem chodziło raczej o oczynszowanie z prawem wykupu własności niż o bezpośrednie uwłaszczenie. Jak pisze M. Meloch „Uwłaszczenie, akt państwowy przymusowy, kwestia zasadnicza w wieku XIX, w ogóle nie wchodziło w rachubę”. Tamże, s. 127.

³¹ Meloch, *op. cit.*, s. 108.

³² „Polak Sumienny” 7 IV 1831, nr 102, s. 24—25.

włościanom własności gruntowej, aczkolwiek tylko w dobrach własnością publiczną będących, to jest w dobrach narodowych³³.

Miało to podkreślać wagę i znaczenie rozpatrywanej kwestii. Dla wskazania korzyści z przeprowadzonych w tej sprawie reform, mówca odwoływał się do przykładu Francji, której umożliwiły one szybki rozwój gospodarczy oraz postawiły „na stopniu najcywilizowanego w Europie narodu”³⁴. Nawiązując do rodzimej tradycji mówił, że w tym samym czasie i Polska podjęła podobne działania. Przypominał, że „Konstytucja 3 Maja zrobiła w tym względzie krok znaczny”. Cytował dalej fragment z art. 4-go tej Konstytucji, w którym deklarowała ona roztoczenie opieki „prawa i rządu” nad włościanami. Na tej podstawie twierdził, że:

Krok ten, był widocznym zniesieniem poddaństwa, a władca Francji, twórca Księstwa Warszawskiego, przez konstytucyjną mu nadaną, znosząc niewolę chciał sobie przez to niezasiędną przywłaszczyć chwałę.

Jak widać na powyższym przykładzie, dla potrzeb dyskusji zdecydowano się nawet na naginanie historii, byle by tylko silniej zaakcentować, że dążność do postępowych reform w sprawie chłopskiej jest rodzimą tradycją polską. Miało to swoje dalsze konsekwencje, albowiem zakładając, że tak było istotnie, oczywistym stawał się wymóg kontynuacji rozpoczętych reform. Do obrania tej drogi nawoływał też w dalszej części swego przemówienia J. O. Szaniecki.

Idąc w ślady czteroletniego sejm — mówił — potrzeba nam iść naprzód. Zrobił on chwalebny początek. Nam dokończenie zostało. Prawo tego sejm z r. 1792 nadało włościanom w dobrach narodowych własność gruntową. Ale ta własność była jeszcze feudalna. Pańszczyzna z niej odrabiana, czyniła włościanina wiecznym parobkiem dworskim, a czynsz opłacany, dla uznawania zwierzchniego pana, czynił go tylko wiecznym dzierżawcą. Był to dopiero zaród własności, której dojrzałość naszej uchwale jest zostawiona. Nam zachowana chwała zniszczyć ostatni zabytek feudalizmu, zniszczyć pańszczyznę. Uchwala nasza postawić ma włościan dóbr narodowych w stanie niepodległym, w stanie prócz prawa niezawisłym od nikogo³⁵.

³³ „Merkury” 6 IV 1831, nr 109, s. 421—422.

³⁴ „Nowa Polska” 13 IV 1831, nr 98, s. 1—3.

³⁵ Tamże, s. 1—3. Ustawa z kwietnia 1792 r. — o sprzedaży królewsczyzn, o której mowa w cytowanym fragmencie przyznawała chłopom osiadłym w tych dobrach „własność wieczystą” tj. użytkową i wolność osobistą wyrażającą się w możliwości odejścia z gruntu po rozwiązaniu kontraktu z dziedzicem i wypełnieniu zobowiązań oraz po dokonaniu sprzedaży, a więc po wprowadzeniu na gospodarstwo innego chłopca. Jednocześnie uwolniono z poddaństwa „wszystkich ludzi gruntu nie trzymających i pod żadnym kontraktem nie zostających”. *Historia państwa i prawa*, red. J. B a r d a c h, t. II, Warszawa 1966, s. 526.

Radykalne poglądy J. O. Szanieckiego, który domagał się nadania chłopom „własności zupełnej”, nie znalazły poparcia wśród sejmujących. Mimo to, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden argument jakiego użył on dla przekonania sejmu o potrzebie podjęcia pozytywnej decyzji w tej sprawie. Przewidując, że powstanie może zakończyć się niepowodzeniem mówił:

Uchwałą tą uświetnimy epokę odradzania się naszego, wypłacimy dług prawdziwy Polsce wolnej, Polsce niepodległej. A jeśli siła przemagająca, sprzysiężenie się na zagładę naszą [...], zniweczy uchwały nasze ogłaszające naszą niepodległość, nasze samowładztwo narodu, naszą wolność wyboru króla; to przecież uchwały niniejszej nawet chan tatarski dotknąć by nie śmiał. — Zostanie ona pomnikiem wielkiego cywilizacji postępu. Krok ten stanie się niecofniętym, krok ten szanowanym będzie przez samą świętość swego przedmiotu. Konstytucja 3go maja nie przyszła do wykonania, lecz stała się wiecznym pomnikiem chwały narodowej, chwały czteroletniego sejmu. Uchwała nasza również w wykonaniu może być przetrwaną, ale dzieje prawodawstwa naszego, dzieje sejmu majestat narodu reprezentującego, śmiało przed potomnością odsłonią ową kartę, na której uchwała nadająca własność gruntową włościanom chociaż tylko w dobrach własnością publiczną będących blaskiem nieśmiertelnym jaśnieć nie przestanie [...]³⁶.

W interpretacji J. O. Szanieckiego uchwalenie reformy w sprawie chłopskiej miałoby dla narodu podobne znaczenie moralne jak akt ustanowienia Konstytucji 3 Maja. Zaświadczałyby o wielkości i cnocie jego twórców i stanowiłoby nowe źródło dumy narodowej, z którego, nawet w przypadku przegranej powstania, przyszłe pokolenia czerpałyby siłę duchową, tak jak pokolenie ówczesne czerpało ją z tradycji Konstytucji 3 Maja. Trzeba przyznać, że argumentacja ta przemawia nawet do dzisiejszego czytelnika.

Do postanowień Sejmu Czteroletniego nie wracano jedynie w ogólnych dyskusjach nad potrzebą podjęcia nowej uchwały. Konieczność zbadania prawnego stanu rozpatrywanej kwestii zmuszała niejednokrotnie sejmujących do przypominania dawnych praw, ustanowionych jeszcze za Rzeczypospolitej. Tak np. na sesji izb połączonych w dniu 6 kwietnia poseł powiatu opoczyńskiego Konstancy Świdziński domagał się, aby najpierw wyjaśnić „Jakie są prawa dotychczasowe włościan w dobrach narodowych”³⁷. Żądał, aby odczytano odpowiednie fragmenty dawnych postanowień w tej sprawie, a m. in. „wyjątki z prawa na sejmie czteroletnim uchwalonego”, po czym „za zezwoleniem izb czytał [...] paragraf 11-ty z prawa na dniu 24-go kwietnia 1792 roku uchwalonego”. W dyskusji chodziło o wyjaśnienie, czy i jakiego rodzaju własność ziemi posiadali włościanie w dawnej Polsce. Bonawentura Niemojowski

³⁶ „Merkury” 7 IV 1831, nr 110, s. 425—426.

³⁷ Tamże, 11 IV 1831, nr 114, s. 440—441.

poruszając tę sprawę na sesji w dniu 8 kwietnia ponownie przypominał, że „kiedy Konstytucja 3 Maja wzięła włością pod swoją opiekę, przyznana im została własność z obowiązkiem odbywania robocizny za czynsz”³⁸. B. Niemojowski starał się na tej podstawie wykazać, że o ile chłopci pozostaną w jakiś sposób zależni od dziedzica, czy to przez obowiązek odrabiania pańszczyzny, czy płacenia czynszu, nie można im będzie przyznać praw obywatelskich, albowiem „Służebność robocizny jest służbą prywatną, a ta zawieszona w prawach politycznych”. Na tejże sesji wyłonilo się także pytanie jakiego rodzaju dóbr dotyczyły postanowienia z 1792 r. K. Świdziński pragnąc ostatecznie zaprzeczyć twierdzeniu „że urządzenie wieczyste królewsczyzn, prawo które stanowiło główną dyskusją sejmku czteroletniego stosuje się tylko do dóbr stołowych” poprosił prezydującego w senacie kasztelana Michała Kochanowskiego „członka sejmku czteroletniego, aby [...] objaśnił, że to prawo nie do dóbr stołowych, ale do wszystkich dóbr narodowych się ściąga”, co też kasztelan chętnie uczynił³⁹.

Dyskusja nad sprawą włościąską nie toczyła się tylko na forum sejmowym. Postępowanie parlamentu z zainteresowaniem śledzili dziennikarze i publicyści, żywo reagując na jego poczynanie i komentując przemówienia posłów. Wyrażając własne opinie próbowano w ich duchu wpływać na stosunek opinii społecznej do omawianej kwestii. Dnia 10 kwietnia ukazał się na łamach „Nowej Polski” anonimowy artykuł *O posiedzeniu sejmku 7 kwietnia*. Bardzo gwałtownie atakowano w nim postanowienie sejmku przyznające chłopu prawo wyboru pomiędzy pozostaniem przy pańszczyźnie a przejściem na czynsz. To liberalne na pozór prawo w rzeczywistości oznaczało zachowanie pańszczyzny, gdyż znając tradycjonalizm chłopów i lęk przed nowym i nieznanym systemem zależności można było łatwo przewidzieć, że przy dodatkowej presji dworu chłopci rzadko będą decydowali się na wybór czynszu⁴⁰. Piętnując utrzymanie przez sejm pańszczyzny „Nowa Polska” pisała pod adresem reprezentantów narodu:

³⁸ Tamże, 21 IV 1831, nr 124, s. 483.

³⁹ „Mogę zaręczyć — mówił M. Kochanowski — bo bywałem na wszystkich sesjach Sejmku Czteroletniego, że wyraz królewsczyzna obejmuje wszystkie dobra do Rzeczypospolitej należące. [...] Dobra stołowe stanowiły dochód prywatny króla, królewsczyzny zaś, czyli starostwa były to dobra Rzeczypospolitej, przynoszące ten słaby dochód pochodzący z opłaconej kwarty. Inne dobra były albo duchowne, albo prywatne. To co tu powiedziałem nie podlega zaprzeczeniu, przekonać się o tem można w każdej konstytucji, w zbiorze praw polskich przez księdza Ostrowskiego, i każdy to zaświadczy, kto ma nieszczęście być trochę starszym”. Tamże, s. 483.

⁴⁰ Meloch, *op. cit.*, s. 110 oraz „Nowa Polska” z 10 IV 1831, nr 95, s. 1—3.

Pomnijcie, że historia upadku Polski obwinia przodków waszych, iż wydarli prawa włościanom. Taż sama historia upatruje przyczynę upadku Polski w tem, iż Konstytucja 3 maja nie powróciła praw włościanom, przez co nie było sił nowych przeciw zastarzałym przesądom szlachty targowickiej. Taż sama jeszcze historia przekonywa, że powstanie Kościuszki tylko w miastach znalazło wsparcie, gdyż im Konstytucja 3 maja zapewniła prawa. Nie łączyli się z niem włościanie bo wiedzieli, iż nic dla nich nie postanowiono⁴¹.

Siła tego argumentu lepiej stanie się widoczna jeżeli przypomnimy sobie, że jednym z powodów, dla którego zajęto się sprawą włościańską była chęć przeciągnięcia sympatii chłopów na stronę powstania i skłonienia ich do zdecydowanego poparcia toczącej się walki⁴². Biorąc pod uwagę sposób, w jaki zgromadzeni na sejmie reprezentanci proponowali rozwiązać tę kwestię, wyraźnie wskazywano, że ich postanowienie chybia zamierzonego celu, gdyż nie jest w stanie spowodować pożądaných skutków. Chłopi nic od władz powstańczych nie otrzymawszy, zdaniem „Nowej Polski” pozostaną obojętni wobec powstania, tak jak to było w 1794 r.

Nie tylko zwolennicy reformy, ale i jej przeciwnicy odwoływali się w dyskusji do postanowień Konstytucji 3 Maja. W zamieszczonym w dzienniku „Merkury” artykule podpisanym J. S., ukrywający się pod tymi inicjałami autor twierdził:

Nie mogą Feudaliści dotychczasowych stosunków między ziemianami a włościanami zwać niewolą ani poddaństwem; bo tę zniósła w części ustawa dobroczynna 3 maja 1791 wzięwszy włościan pod opiekę prawa, a przeto odjęła nad nimi bezwarunkową władzę dziedzicom, o ile ta mogłaby być im szkodliwa⁴³.

Jak widać autor powątpiewał nawet, czy osobista zależność chłopów od pana może być dla tego pierwszego szkodliwa. Dalej dowodził, że chłopów nie odrabiają pańszczyzny, ale robotę, której podejmują się z dobrej woli jako zapłatę za dzierżawę ziemi. Sugerował też, że „zamieszano niewłaściwie dwa główne wyobrażenia, żadnego z sobą związku nie mające, twierząc:

[...] rolnik tym sposobem usamowolniony [tj. przez postanowienia konstytucji z 1791, 1807 i 1815 r. — R. Ż.] powinien mieć koniecznie własność gruntową; — a to,

⁴¹ „Nowa Polska” 10 IV 1831, nr 95, s. 1—3.

⁴² J. O. Szaniecki wyraźnie wskazywał na taki właśnie cel reformy jako jeden z zamierzonych jej skutków. Na sesji w dniu 29 III mówił: „Przez zniesienie nad włościanami państwa zwierzchniego, przez zniesienie podległości feudalnej, zabezpieczymy na zawsze ich osobistą niepodległość i zamknijemy powrotowi do niewoli wrota. Tak zapewniwszy swobody, wolności, milion rąk podniosiem ku obronie tej ziemi, na której milicję niepodległych utworzymy jej właścicieli”. „Nowa Polska” 13 IV 1831, nr 98, s. 1—3.

⁴³ „Merkury” 13 IV 1831, nr 116, s. 449.

niech będzie, jakim chce kosztem — niech będzie z czyjego bądź dobra i własności. — Usamowolnienie i nadanie własności, są to dwie rzeczy zupełnie od siebie różne i oddzielne. Pierwsze — pisał — polega na tem że gdy włościanin po rok 1791 w którym mu zajaśniała pierwsza zorza wolności i opieki prawa był tak dalece związany samowolnością dziedziców i ustawami praw dawnych polskich ścieśniony, że najprzód nie wolno mu było oddalić się z gruntu bez zezwolenia dziedzica [...], że po wtóre syn jego [...] nie mógł być ani urzędnikiem, ani oficerem w wojsku, ani wyższego stopnia duchownym [...], że po 3cie nie mógł nabywać dóbr własnością ziemską *jure terrestri* będących [...].

Wszystkie te ograniczenia zniosła już Konstytucja 3 Maja i późniejsze ustawy zasadnicze z 1807 i 1815 r., co zdaniem autora artykułu w zasadzie rozwiązało problem. Zresztą przeprowadzenie reformy w dobrach prywatnych byłoby, jak twierdzi J. S., naruszeniem własności prywatnej, „o której tylko właściciel decydować może”.

Dnia 18 kwietnia sejm, na który z powrotem zjechali posłowie pozostający od lutego poza Warszawą, postanowił przystąpić do ponownego rozpatrzenia projektu oczynszowania chłopów, tym razem obradując już w zwiększonym składzie w oddzielnych izbach. Krok ten był przekreśleniem dotychczasowych mozolnych dwumiesięcznych wysiłków. Faktycznie oznaczał odsunięcie rozstrzygnięcia kwestii włościańskiej w bliżej nieokreśloną przyszłość, co, jak się miało okazać, ostatecznie pogrzebało szansę jej pozytywnego rozwiązania w okresie Powstania Listopadowego⁴⁴. Mimo że na forum sejmowym dyskusja w tej sprawie praktycznie wygasła, opinia publiczna i prasa powstańcza jeszcze o niej nie zapominały.

Z okazji zbliżającej się rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja pojawiły się na łamach gazet propozycje uczczenia tego dnia, wśród których znajdowały się też nawiązujące pośrednio lub bezpośrednio do kwestii włościańskiej. W artykule zamieszczonym w „Dzienniku Powszechnym Krajowym” dnia 2 maja Konstanty Gaszyński⁴⁵ przypominając:

Jutro [tj. 3 maja 1831 r. — R.Ż.] właśnie lat czterdzieści upływa, kiedy Ojcowie nasi, przejęci wielkością swego powołania, nadali narodowi konstytucyją, która [...] miała się stać podstawą szczęścia Polaków [...]⁴⁶.

Sugerował że:

[...] najgodniejszym obchodem tej wielkiej uroczystości, byłoby dokończenie wielkiego dzieła tak chlubnie przez Ojców rozpoczętego.

⁴⁴ Meloch, *op. cit.*, s. 131.

⁴⁵ Inicjały K.G., którymi podpisano artykuł rozwiązał A. Kraushar, *Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych 1830—1831*, „Miscellanea Historyczne” 1910, t. XLIV, s. 67.

⁴⁶ „Dziennik Powszechny Krajowy” 2 V 1831, nr 120, s. 818.

Co prawda nigdzie w artykule autor nie precyzuje, że chodzi o reformę w sprawie chłopskiej, ale wynika to z całości jego wypowiedzi. K. Gąszyński nawoływał bowiem:

Ojcowie narodu niechaj w dniu tym świętym wyrzekną główną zasadę przyszłej kraju ustawy względem mieszkańców [...]. Zasadą tą jest: że prawa mające uszczęśliwiać narody powinny równe bezwzględnie każdemu pojedynczemu członkowi towarzystwa narodowego zapewniać swobody.

Nie może tu zatem chodzić o żadną inną „ustawę względem mieszkańców” jak tylko o ustawę w kwestii chłopskiej⁴⁷.

W tym przypadku tradycja Konstytucji 3 Maja pełniła dwojaką funkcję. Po pierwsze, wynikające z niej przesłanie potraktowane zostało jako zobowiązujące przyszłe pokolenia do kroczenia drogą wytyczoną przez ustawodawców Sejmu Wielkiego, po wtóre rocznicę uchwalenia Konstytucji wykorzystano jako pretekst dla podniesienia aktualnego ówczesnie problemu — tj. sprawy chłopskiej. Podobną rolę tradycja Konstytucji 3 Maja pełniła inspirując inne działania podejmowane z okazji uroczystości rocznicowych. Taki charakter posiadało założenie w dniu 3 maja 1831 r. z inicjatywy J. O. Szanieckiego, Towarzystwa Przyjaciół Włościan⁴⁸ czy też zapisy darowizn na rzecz chłopów walczących w powstaniu, dokonane w tym dniu przez Ignacego Wężyka i deputowanego Franciszka Wołowskiego⁴⁹. Były to jednak działania połowiczne — uspokajające sumienie, ale w żaden sposób nie rozwiązujące podstawowego problemu, który przecież nie mógł być zlikwidowany poprzez jednostkowe gesty.

Dzień 3 maja stał się też okazją do wystąpień skierowanych przeciw reformie. Podczas uroczystości rocznicowych w Kaliszu, w jednym z wy-

⁴⁷ Patrz też Kraushar, *op. cit.*, s. 67.

⁴⁸ „Dziennik Powszechny Krajowy” 6 V 1831, nr 124, s. 727; „Kurier Polski” 7 V 1831, nr 502, s. 607. J. O. Szaniecki ubiegł w ten sposób inicjatywę grupy członków Towarzystwa Patriotycznego (Jana Nepomucena Janowskiego, Macieja Muszyńskiego, Franciszka Salezego Kupiszewskiego), którzy postanowili zorganizować Towarzystwo do Uwłaszczenia Włościan, w wyniku interwencji Lelewela przemianowane na Towarzystwo dla Polepszenia Stanu Włościan. Ostatecznie ukonstytuowało się ono 1 czerwca, nie rozwinęło jednak szerokiej działalności. Organizatorzy Towarzystwa Przyjaciół Włościan (Szanieckiego) głosili „że pragną spełnić zapowiedzi Ustawy Majowej i doprowadzić, aby włościanie mogli korzystać z prawdziwej wolności i swobód narodowych, a do tego celu prowadzi włościan nabycie ziemi na nieograniczoną własność”. Meloch, *op. cit.*, s. 153—154. Patrz też Dutkiewicz, *Ewolucja lewicy...*, s. 58—59; tenże, *Wewnętrzne dzieje powstania listopadowego*, Warszawa 1955, s. 57; E. Oppman, *Warszawskie „Towarzystwo Patriotyczne” 1830—1831*, Warszawa 1937, s. 123; Rostocki, *op. cit.*, s. 180.

⁴⁹ „Gazeta Warszawska” 26 VI 1831, nr 169, s. 1380.

głoszonych przemówień nieznanymi z imienia rejent Rokossowski przypominając o dobrowolnym wyrzeczeniu się przez szlachtę w dniu 3 maja 1791 r. praw i przywilejów związanych z tym stanem mówił:

Tu jest miejsce, by nierozważni zastanowili się nieco. Nie pogardzajmy nagrodami, które waleczność przyjęła w płońnem odróżnieniu. Ci co odziedziczyli w tej drodze majątki i mienia, nawet w pomysle przyjaciół równości, zawistnych odróżnieniu, nie mają być z nich wyrzuci; bo tem nie są zagrożeni liczni posiadacze wójtstw, wybraniectw i sołectw, do rozdawnictwa narodowego ze strony Narodu należących i użytych. Szlachetna zaś część Narodu, której poprzednicy przyjęli w miejsce wynagrodzeń za krew wylaną, tytuł z przywilejami, wszakże zrzekła się tego w dniu wiekopomnym 3 Maja, jakkolwiek mniejszych rycerzy potomkom, nikt o odbiorze ich ziemi nie myśli⁵⁰.

Zdaniem mówcy, ziemia znajdująca się w posiadaniu szlachty stanowi nagrodę za czyny wojenne jej przodków, a zatem jej własność nie może podlegać zaprzeczeniu, tak jak nie podlegają zwrotowi pozostałe nagrody przyznawane w innej formie. Z wszelkich prawnych różnic i przywilejów, jakimi cieszył się stan szlachecki, jak twierdzi Rokossowski, szlachta sama dobrowolnie zrobiła ofiarę zrzekając się ich poprzez uchwalenie ustawy rządowej z 1791 r. Więcej od niej nie można zatem wymagać. Tradycja Konstytucji 3 Maja dyskutowana była w tym przypadku na rzecz właścicieli ziemskich. Podkreślona została wielkość ofiary, mądrość szlachty i poświęcenie przez nią własnych stanowych interesów, na jakie krokiem tym się zdobyła, dobrowolność i bezinteresowność tych poczynań oraz patriotyzm stanu rycerskiego, który swoje przywileje uzyskał w zamian za obronę ojczyzny i dla jej dobra z nich zrezygnował. Zabiegi te miały wzmocnić tytuł prawny do ziemi, którą posiadali potomkowie tychże rycerzy, podkreślać niezbywalność ich praw, oraz sprawiedliwość takiego układu stosunków własności na wsi, jaki ówczesnie panował.

Omówione powyżej fragmenty dyskusji, jaka toczyła się w okresie Powstania Listopadowego, wokół kwestii włościańskiej, przekonują, że i w tej sprawie tradycje Konstytucji 3 Maja odgrywały ważną rolę. Sięgano do niej nie tylko jako do aktu prawnego — co jak powyżej wskazałem zdarzało się czasem wynikając z „technicznych” potrzeb debaty, tj. z konieczności ustalenia prawnego stanu omawianego problemu, ale także używano jej jako źródła inspiracji proponowanych przemian, oraz jako argumentu przemawiającego za ich przeprowadzeniem. Wykorzystywanie tej samej tradycji przez obóz przeciwny reformie miało raczej charakter sporadyczny, a budowana na jej podstawie argumentacja nie była tak przekonywująca i trafna, jak ta, którą w szermierce

⁵⁰ „Dziennik Wielkopolski” 5 V 1831, nr 122, s. 750—753.

słownej posługiwali się zwolennicy postępowych przemian. Fakt ten nie może być zresztą zaskoczeniem, albowiem biorąc pod uwagę ogólny wydźwięk ideowy aktu 3 Maja, zwolennicy poglądów konserwatywnych mieli utrudnione zadanie w dyskutowaniu na swoją stronę związanych z nim tradycji. Tak było szczególnie w dyskusji nad kwestią włościańską.

O wiele lepiej rolę źródła argumentów popierających bardziej umiarkowane poglądy odgrywała tradycja związana z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja w sporze o inną, ściśle związaną ze sprawą chłopską kwestię, będącą jednym z najważniejszych ideologicznych dylematów powstania, a mianowicie w dyskusji czy rozpoczęta „rewolucja” ma być „socjalną” czy „narodową”. To znaczy, czy i na ile toczącej się walce o niepodległość powinny towarzyszyć postępowe przemiany społeczne oraz jaki stopień radykalności powinny one osiągnąć.

Obóz konserwatywny opowiadał się zdecydowanie za ograniczeniem powstania jedynie do walki o wyzwolenie narodowe⁵¹, lewica powstańcza twierdziła natomiast:

Myli się kto mniema, że rewolucja narodowa obejść się może bez socjalnej. Socjalna jest środkiem do narodowej i przez tą ostatnią istnieć tylko może⁵².

Zdanie to wypowiedziane przez J. O. Szanieckiego na sesji sejmowej w dniu 9 czerwca najlepiej wskazuje na instrumentalny charakter, jaki przeznaczono „rewolucji socjalnej” — miała ona przede wszystkim wzmacniać siłę powstania. Najlepszy przykład takiego pojmowania celu reform stanowi m. in. dyskusja nad kwestią chłopską. O tym, że w jej trakcie często odwoływano się do tradycji Konstytucji 3 Maja, przekonują dotychczas prezentowane przeze mnie przykłady. Tradycja ta okazała się także przydatna przy dowodzeniu, że podjęte reformy nie muszą wcale mieć rewolucyjnego — czy bardziej precyzyjnie określając — gwałtownego charakteru. Poglądy w tym duchu propagował na swych łamach „Merkury”.

⁵¹ Książę A. Czartoryski przemawiając jako świeżomianowany prezes rządu powstańczego, na sesji w dniu 30 stycznia mówił: „[...] nasza rewolucja jest prawdziwie polską, to jest mającą za cel istność i niepodległość naszej ojczyzny, nie zaś przewrócenie wszystkich zasad towarzyskich i rozkrzewienie okropnych zarodków anarchii, od których się oswobodzić, równie moralność, jak polityka i głos całej Europy nakazują. [...] Nie czas teraz myśleć o instytucjach, o polepszeniach towarzyskich [...]”. L. Gadoń, *Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego*, Kraków 1900, s. 17.

⁵² Mowa dep. Szanieckiego miana 9 czerwca 1831, „Nowa Polska” 13 VI 1831, nr 157, s. 2—4. Patrz też Zajcowski, *Uwagi nad programem...*, s. 18.

Reforma względem stanu włościan — pisał — jako już prawie wyzwolonych, da się uskuteczyć, nie przez rewolucyjne, ale przez spokojne środki⁵³.

Wynika to, zdaniem autora artykułu podpisującego się inicjałami J. S., z dotychczasowego charakteru przemian społecznych, które w sposób naturalny ewoluują w pożądanym kierunku. Polacy mają w tym względzie tradycje rodzimych usiłowań, które gdyby nie zabory, zapewne dawno doprowadziłyby do rozwiązania problemu „reform socjalnych”.

Wszakże do tak powszechnie życzonej reformy porządku towarzyskiego — przypominał autor artykułu — jesteśmy już na drodze, zaczawszy od 3 maja 1791 r., i gdyby nie gwałt niepodległości naszej wyrządzony; gdyby nie obalenie tej dobroczynnej ustawy, a następnie krajów naszych rozszarpanie, i wynikły z niego ciągle stan wojennej niepewności, które postęp ulepszeń towarzyskich i bytu ludzi wstrzymały; byłiby włościanie nasi do praw człowieka już wróceni, za te lat 40 nie tylko zostali zamożniejszymi i oświecenijszymi, ale nawet zupełnymi właścicielami gruntów, które dotąd uprawiają za najem [...].

Dalej autor twierdził, że „Gwałtownej rewolucji socjalnej, nikt u nas nie pragnie”, albowiem nie leży to w polskim charakterze narodowym. „Byłoby to tylko ślepe naśladowanie obcych wzorów” mówił — przypominając terror, jaki pociągnęła za sobą rewolucja we Francji. Polacy mają zdaniem autora inne tradycje postępowania w tym względzie, których najlepszym przykładem jest Konstytucja 3 Maja. Pozwalało to mu przypuszczać, że:

My [którzy — R. Ż.] bez krwi rozlewu, bez obalania ołtarzów i tronu dokonawszy wielkiej w naszym porządku towarzyskim reformy, roku 1791, będziemy postępować na tej samej kolei spokojnie i rzadnie, gdy nam niebo pozwoli zacząć kosztować owoców niepodległości.

Tradycje Konstytucji 3 Maja wykorzystano w powyższym przypadku dla osłabienia żądań radykalnych i szybkich przemian społecznych. Uznając ich potrzebę, wskazywano na ewolucyjną drogę, jaką należy wybrać przy ich przeprowadzeniu. Przykład postępowania Sejmu Czteroletniego, przy jednoczesnym porównaniu jego dokonań z poczynaniami rewolucji francuskiej, szczególnie nadawał się do propagowania i popierania stopniowego i ostrożnego sposobu podejmowania reform społecznych i jako taki chętnie używany był przez wyznawców umiarkowanych poglądów w tej kwestii. Taką właśnie umiarkowaną pozycję zajął w dyskusji nad problemem rewolucji socjalnej „Merkury”. W innym anonimowym artykule drukowanym na łamach tego dziennika przytoczono podobną opinię głoszącą, że kiedy

⁵³ „Merkury” 21 VI 1831, nr 184, s. 725—728.

We Francji wszystko gwałtownie wzruszono chcąc dostąpić wolności, [...] W Polszcze [Konstytucją 3 Maja została — R. Ż.] zabezpieczona narodowi wolność i niepodległość, obywatelowi swoboda, własność, bezpieczeństwo, upewnione wykonanie praw, sprawiedliwość, słowem powszechna szczęśliwość, a to się wszystko stało bez wylania krwi, bez mordów, bez gwałtów, jedynie cnotą i dzielnością narodu, który poznawszy długie swe błędy i nieszczęścia, umiał ciężkie zagoić rany własnych nie rozzdzierając wnętrzości⁵⁴.

O tym, jak łatwo i chętnie sięgano po tego rodzaju argumentację świadczą kolejne liczne przykłady podobnych porównań przeprowadzonych pomiędzy rewolucją francuską a reformami Sejmu Wielkiego w Polsce. Tego rodzaju paralele zamieszczały na swych łamach m. in. „Gazeta Polska” oraz „Dziennik Powszechny Krajowy”⁵⁵. Również neutralny w zasadzie „Kurier Warszawski” w artykule poświęconym Ustawie 3 Maja podkreślał spokojny charakter przemian zapoczątkowanych przez Konstytucję 1791 r.

Dzień ten — pisał — przypomina nam, iż Naród polski pierwszy bez krwi rozlew, bez żadnych zamieszai, własnym popędem nadał sobie prawo zasadnicze, w zupełności odpowiednie ówczesnym kraju potrzebom i ówczesnemu ukształtowaniu narodowemu⁵⁶.

⁵⁴ „Merkury” 3 V 1831, nr 135, s. 526—527.

⁵⁵ Podobnego porównania użyto na łamach „Gazety Polskiej”, już w styczniu 1831 r. — pisano wtedy: „Jeszcze Francja w bezrządach rewolucyi krwią bratnią się broczyła, gdy Polacy spokojnie na Sejmie konstytucyjnym byt kraju i szczęśliwość zapewnili [...]” — „Gazeta Polska” 13 I 1831, nr 12, s. 92—94. „Dziennik Powszechny Krajowy” drukował w maju artykuł obywatela W.A., w którym ten przypominając „nieszczęścia” rewolucji francuskiej mówił: „Wszakże mamy przed sobą wcale inną drogę, drogę wskazaną przez prawodawców 3 maja, prawdziwych Polaków, uwielbionych przez ówczesne i dzisiejsze pokolenie, przez cudzoziemców i Rodaków. Zmierzały ich kroki do tych samych celów, do których i rewolucja francuska zmierzała, lecz ustawę 3 maja nie splamiła krew, pożogi i zniszczenie krocioów rodzin. [...] Rzućmy wzrok na rewolucyjną polską i francuską, a ocenimy obiedwie. Sejm Polski rozpoczął swoją zbawienną czynność 1788, kolejną zwyczajną zwołany. Francuzi rok później, bo 1789. Szlachta polska za własnem idąc sercem, bratnie do innych stanów wyciągnęła ręce i zaczęła stopniowo przywracać długo nieprzyznawane prawa; szlachta francuska nagłona nawet przez okoliczności, nie chciała o niczem słuchać. — Jeżeli sejm polski negłych nie zaprowadził zmian, jeżeli nie przypuścił do używania równych praw reszty mieszkańców, działał to jedynie z obawy gwałtownych wstrząśnień. Musiał mieć oko i na ościenne samowładne państwa [...]. Wszakże nie odstępując od swego dążenia [...] znaczne w formie rządu dla miast i ludów poczyniwszy ulepszenia zamocował sobie po latach 25 poprawę całej ustawy, tym sposobem uchronił nas od krwawych scen, srogich nieszczęść, którym uległa Francja — co przechodząc z ostateczności w ostateczność — straciwszy 2 miliony ludzi wpadła pod ciężkie za Napoleona jarzmo”, „Dziennik Powszechny Krajowy” 27 V 1831, nr 144, s. 963.

⁵⁶ „Kurier Warszawski” 26 IV 1831, nr 113, s. 557—558.

Cała ta propaganda zmierzała do przekonania czytelników, że „mamy przed sobą wcale inną [niż ta, którą wybrała rewolucja francuska — R. Ż.] drogę wskazaną przez prawodawców 3 maja”⁵⁷. Często podkreślano też fakt, że szlachta w 1791 r. dobrowolnie i z własnej inicjatywy podjęła konieczne reformy, co uznawano za przykład godny naśladowania⁵⁸. Ogólny wydźwięk propagandy prowadzonej w tej sprawie przez cytowane pisma („Dziennik Powszechny Krajowy” i „Mercury”) nie był wcale konserwatywny. Odpowiadał umiarkowanemu charakterowi obu dzienników i był przychylny propagowanemu kierunkowi reform. Odwołując się do historycznego dziedzictwa Sejmu Wielkiego publiczności obu gazet wskazywali jedynie najwłaściwsze tempo przemian, ale jednocześnie, opierając się na tej samej tradycji, gorąco je popierali.

Przykładem takiego właśnie stosunku do reform społecznych jest artykuł obywatela W. A. zamieszczony w „Dzienniku Powszechnym Krajowym”. Przypominając, że „dawno już upłynął czas ustawą 3 maja do poprawy wskazany...” autor nawoływał:

Udoskonalmy naszą świętą ustawę 3 maja, zachowajmy zaprowadzoną opiekę praw na wszystkie klasy mieszkańców, równość w obliczu praw, nadajmy reprezentację w miarę potrzeb czasu, zachowajmy święcie szanowaną zawsze tolerancją religijną przez ojców naszych, wolność druku, upowszechniajmy oświatę, ulepszajmy wszelkimi rozsądnymi sposobami stan włościan, przyswójmy te prawa cywilne, które [...] pokazały się użytecznymi, zmieńmy je gdzie by tego była potrzeba [...]. Idźmy za przykładem sejmu 4ro letniego co prostą postępując drogą, bez dzielnego burzenia porządku towarzyskiego, dążmy do swego celu⁵⁹.

Wszelkie posądzenie o konserwatyzm i chęć zachowania zacofanych stosunków społecznych odrzucał, twierdząc, że: „Obawę takową powinna była uprzątnąć ustawa 3 maja, której cele są widoczne”, a której spadkobiercami postępowych tradycji było ówczesne pokolenie.

Sformułowane w artykule postulaty są zbieżne, choć nie tożsame z tymi, jakie dla określenia rewolucji socjalnej wysuwała lewica po-

⁵⁷ „Dziennik Powszechny Krajowy” 27 V 1831, nr 144, s. 963.

⁵⁸ Michał Skórkowski — na obchodach dnia 3 maja w Radomiu mówił m. in.: „Przed owym dniem pamiętnym, sami tylko szlachta wolności używali prawdziwej, bo pracujący w pocie czoła chłopcy byli ich poddanym, ale w tym dniu chwyciła też sama szlachta publicznie, uroczystie i bez przymusu, ogłosiła wszystkich Polaków za równych braci i synów jednej Ojczyzny [...]”, „Dziennik Powszechny Krajowy” 10 V 1831, nr 128, s. 845—846. W cytowanym już artykule obywatela W. A. pisano: „[...] któż nie wie, jak klasa uprzywilejowana chciała niczem nie nagłona dobrowolnie przypuścić inne klasy mieszkańców do powszechnych swobód [...]”. Tamże, 27 V 1831, nr 144, s. 963.

⁵⁹ Tamże, 27 V 1831, nr 144, s. 963.

wstańcza⁶⁰. Najważniejszym obszarem życia społecznego, który wymagał najpilniejszych reform, pozostawała oczywiście kwestia włościańska. Nie przypadkiem zatem, jak można przypuszczać, w tradycji Konstytucji 3 Maja szczególnie eksponowano fakt przyznania praw obywatelskich mieszczaństwu — jako przykład rozszerzenia ich na nową warstwę narodu — tym razem chodziło oczywiście o chłopów. Drukowano nawet mowy wygłaszane na Sejmie Czteroletnim, które w roku 1831 nabierały całkiem nowej aktualności. Taki zabieg zastosował „Merkury” w cytowanym już artykule z dnia 3 maja 1831 r. Przypomniano w nim przemówienia marszałka wielkiego koronnego Michała Wandalina Mniszka z kwietnia 1791 r. oraz posła braclawskiego Tomasza Wawrzeckiego. Zwłaszcza fragment drugiego z tych wystąpień posiada pełne odniesienie do okresu Powstania Listopadowego.

Nie przywiązujemy się do prerogatywy urodzenia — mówił poseł braclawski — a starajmy się zwać ten przedział muru, który nas różni od innego ludu. Niepewna wolność, kiedy jej nie ma kilka milionów, a kilkakrotnie tylko wspiera. — Łączmy się wszyscy, a pewni wolności będziemy. W jakim się znajdujemy stanie? w jakich okolicznościach? bez siły, bez magazynów, poddać się musimy ostatecznej rozpaczce albo bliskiemu podziałowi. Boże mnie zabij! jeżeli mam jakiś prócz dobra ojczyzny w tym interes; kończę tę do was prośbę, albo róbcie prawo skuteczne albo puście nas niech się rozejdziemy, gdy na próżno mamy tracić majątki i zdrowie nasze⁶¹.

W tym miejscu ponownie pragnąłbym przypomnieć, że jednym z głównych czynników inspirujących reformę włościańską była chęć wzmoc-

⁶⁰ Dutkiewicz, *Z badań nad terminologią...*, s. 113, podaje, że pod terminem „rewolucja społeczna” rozumiano: 1) wszelki społeczny postęp, choćby na drodze ewolucji dokonany; 2) reformę agrarną mniej lub więcej szeroką; 3) rozszerzenie prawa głosu na większą liczbę obywateli; 4) równość rzeczywistą, a przynajmniej tendencję do zrównania majątkowego; 5) dążenie do republiki (sens wyjątkowy). Podobnie program lewicy w zakresie „rewolucji społecznej” określa W. Zajewski: „1) konieczność »zmian towarzyskich«, polegających na usunięciu feudalnych przeżytków w ustroju prawnym Królestwa Polskiego, dokonania reform w duchu burżuazyjnym. Zrównanie obywateli w obliczu prawa, obniżenie cenzusu wyborczego, dopuszczenie do sejmu także przedstawicieli warstw nieszlacheckich; 2) potrzebę rozwiązania kwestii włościańskiej, nadania chłopom stopniowo ziemi na własność”. *Uwagi nad programem...*, s. 19. J. Ujejski, *Ideologia powstania listopadowego*, „Pamiętnik Warszawski” 1930, t. II, s. 18 podaje: „Rozumiano przez tę rewolucję społeczną przede wszystkim uwłaszczenie włościan, po wtóre radykalną reformę konstytucyjną”. Zieliński, *op. cit.*, s. 85, twierdzi, że nawet rewolucja społeczna lansowana przez „Nową Polskę”, zmierzać miała do zrównania obywateli wobec prawa, obniżenia cenzusu wyborczego, dopuszczenia w szerszym stopniu do sejmu właścicieli kapitału, przemysłowców, kupców, ale na drodze ewolucyjnej, prawnej, legalnej. Por. też Dutkiewicz, Zajewski, *op. cit.*, s. 293.

⁶¹ „Merkury” 3 V 1831, nr 135, s. 526—527.

nienia sił militarnych kraju oraz że proponowane przez sejm prawo, które miało zrealizować te zamierzenia było oceniane jako nieskuteczne, gdyż zachowując pańszczyznę nie spełniało podstawowych oczekiwań chłopów. Na tym tle aktualność przytoczonych powyżej wezwań w roku 1831 jest jeszcze bardziej widoczna. Znamienne jest też stwierdzenie zamieszczone przez redakcję dziennika tuż po zakończeniu cytowanego przemówienia: „Mamy przykłady rewolucyjów, możemy więc z nich korzystać, a to na dobro ogółu”. W kontekście, w jakim je wydrukowano, było to wyraźne nawoływanie do naśladowania postępowania posłów Sejmu Wielkiego poprzez kontynuację „uobywatelniania” tych warstw narodu, które dotąd praw obywatelskich nie posiadały.

Dla „Merkurego” Konstytucja 3 Maja była w tym względzie wzorem postępowania:

Nikogo zgola w tej wzorowej ustawie nie zapomniano — pisał — nikt zaniedbanym nie był. Już tam i miasta do pierwotnej godności a używania swych praw wrócone, i rolnik wzięty pod ściślejszą opiekę, miał używać niezaprzeczonych praw człowieka, i zagraniczny przybylec, bez obawy przesładowań, o różność mniemania w religii, bez troskliwości o swój byt, majątek i dorobek, — miał zostać uczestnikiem drógich wolnego narodu swobód i przywilejów⁶².

Konieczność kontynuowania przemian społecznych na terenie Królestwa Polskiego uznawały i popierały w większości wszystkie ugrupowania polityczne w okresie powstania. Jedyne obóz konserwatywny, w zasadzie uznając także tę potrzebę, zdecydowanie opowiadał się jednak za odłożeniem terminu wprowadzenia ich w życie aż do zakończenia walki o niepodległość.

Inaczej wyglądała sprawa rozszerzenia zdobyczy „rewolucji socjalnej” na pozostałe ziemie zaboru rosyjskiego, na których w wyniku innego rozwoju historycznego ukształtował się różny od tego, który panował w Królestwie, układ stosunków społecznych. Ówczesni publicyści „Nowej Polski” dostrzegając tę inność pisali:

⁶² I. Stawiarski, *Listy o administracji*, „Merkury” 19 IV 1831, nr 122, s. 473—476. Na społeczne i obywatelskie reformy Konstytucji 3 Maja bardzo często zwracano uwagę podczas rocznicowych przemówień wygłaszanych na obchodach dnia 3 V: „I któryż szczególnie odznaczył się naród? — zapytywał w swym przemówieniu Teofil Januszewicz, prezes komisji województwa sandomierskiego — Rozszerzenie uprzywilejowanej wolności, której używania prerogatywa szlachcie tylko służyła. Podniesienie stanu miejskiego do swego braterstwa, rozciągnięcie opieki nad ludem wiejskim, a przez nadanie cywilnej, zbliżenie go do politycznej wolności, w miarę przysposobionej oświaty. Zapewnienie tejsze wolności wszystkim wyznaniom, utwierdzenie praw obywatelskich dla wszystkich zarówno, a obwarowaniem istotnych swobód Narodu poważne utwierdzenie tronu; nie byłoż godłem cywilizacyi i zupełnej oświaty Polaków?”. „Dziennik Powszechny Krajowy” 10 V 1831, nr 128, s. 845—846.

Bracia nasi tamtych krain już 36 lat żyją pod odmiennemi zupełnie prawami. Ani doświadczenie wojen, ani częste zmiany różnorodnych prawodawstw, które wpływały na podniesienie publicznych instytucji i oświaty nad Wisłą nie były ich udziałem. Ale obywatele zabużańscy i zaniemeńscy, uciemiężeni srogiemi ukazami carów, pozbawieni wolnego wpływu europejskiej cywilizacji i wzniosłych politycznych nowych wyobrażeń, mieli przynajmniej tę pociechę, iż część dawnego polskiego prawodawstwa nie była im odjęta. Szlachta mianowicie używała prawa wybierania urzędników. Mieszczanie uciśnieni zupełnie, właśnie przez to samo zachowali pamięć darów zapewnionych im ustawą 3 maja. Włościanie najbiedniejsi i największego ucisku doznający, uważani za ruchomości nie za ludzi są i będą z natury rzeczy sprzymierzeńcami naszymi, sprzymierzeńcami rewolucyj [...] ⁶³.

W interpretacji „Nowej Polski” rodzime prawa, jakie przetrwały na tzw. ziemiach zabranych, pomagały ich mieszkańcom zachować tożsamość narodową. Jednakże przywiązanie do tych zwyczajów wynikało z faktu, iż były one pamiątką z czasów niepodległości ojczyzny. Nie znaczy to wcale, że nie oczekiwano tam postępowych zmian przekraczających nawet te reformy, które wprowadziła Ustawa 3 Maja. Przeciwnie — szansę na rozwój powstania na tych ziemiach publicyści „Nowej Polski” widzieli właśnie w rozszerzeniu na nie tej formy stosunków „towarzyskich”, która była udziałem mieszkańców Królestwa Polskiego. Jak miało się okazać, w dniu wydrukowania powyższego artykułu, tj. 2 maja, sprawa stanowiska, jakie władze powstańcze powinny zająć wobec ustroju społecznego „ziem zabranych” stała się przedmiotem ożywionej dyskusji na forum parlamentu.

Faktycznie doszło na tym tle do otwartego konfliktu pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Gustawem Małachowskim a ministrem spraw wewnętrznych, Bonawenturą Niemojowskim. W imieniu G. Małachowskiego występował radca stanu Aleksander Wielopolski. Przedmiotem starcia był problem, czy na ziemiach wschodnich powinna obowiązywać Konstytucja 3 Maja, czy konstytucje z 1807 i 1815 r. Konkretnie chodziło o art. 4 konstytucji Księstwa Warszawskiego znoszący poddaństwo. Związany z obozem konserwatywnym A. Wielopolski bronił konstytucji majowej. Prezentujący pogląd „Kaliszan” B. Niemojowski domagał się natomiast rozszerzenia na te ziemie ustroju społeczno-politycznego panującego w Królestwie. Ostatecznie w wyniku sporu obaj ministrowie podali się do dymisji ⁶⁴. Konflikt ten miał swoje dalsze konsekwencje, na razie jednakże pierwszym jego skutkiem było przeniesienie dyskusji na łamy prasy. Dnia 11 maja „Polak Sumienny” zamieścił anonimowy artykuł pod tytułem *Uwagi z powodu sesji Izby Po-sełskiej z d. 7 b: m i r.*, w którym popierał stanowisko G. Małachow-

⁶³ O powstaniu na Wołyniu i w Litwie, „Nowa Polska” 2 V 1831, nr 117, s. 1—2.

⁶⁴ Por. J. Dutkiewicz, *Powstanie listopadowe — próba syntezy*, „Przegląd Humanistyczny” 1980, R. XXIV, nr 9/10, s. 5; Zająewski, *Uwagi o celach...*, s. 340.

skiego⁶⁵. Groził, że decyzja przymusowego zaprowadzenia na tych ziemiach ustawodawstwa obowiązującego w Królestwie mogłaby obywateli zaniemeńskich i zabużańskich „od wspólnej sprawy odstręczyć”, a nawet spowodować wojnę domową, rzezie i obcą interwencję. Proponował zatem, aby „rewolucji socjalnej” na te tereny nie rozszerzać, odkładając decyzję w tej sprawie do czasu zwycięstwa powstania.

Po ustaleniu bytu narodowego — pisał — gdy zbiorą się postowie odrodzonej Polski albo uświęcą pamiątkę rewolucji wyzwoleniem włościan całego kraju, albo obstając przy prowincjonalnych prawach; te przynajmniej ludowi w prowincjach zaniemeńskich zachowają swobody, które ich ojcowie w wiekopomnej konstytucji 3go Maja zastrzegli.

Przywrócenie zasad Ustawy Majowej byłoby na tych ziemiach krokiem naprzód w reformowaniu panujących tam stosunków społecznych, jednakże w przytoczonej powyżej opinii nawet ten akt nie był uznawany jako bezwzględnie konieczny, a jego realizacja odsunięta została na okres popowstaniowy. Ostatecznie podobne stanowisko zajął rząd wydając odezwę podpisaną przez księcia Adama Czartoryskiego. Wzywała ona obywateli Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy do przysłania na sejm własnych reprezentantów.

W zamku królów naszych — głośiła odezwa — w przybytku obrad, Reprezentanci Wasi zajmą próżne miejsca, gdzie niegdyś cnota gorliwa i śmiała, stanowiła o narpawie rządu, o wzmocnieniu potęgi krajowej; tu, razem zebrani, nie odstrychniemy się od zasad przodków naszych, pamiętna ustawa 3 Maja przyjęła ją, Sejm nasz dzisiejszy, wyraźnie się za nią oświadczył; na tym gruncie postępując, odpowiemy oczekiwaniu Europy, i własnym nadziejom odrodzenia Polski [...]⁶⁶.

Powyższy cytat wskazuje, że władze powstańcze zdecydowanie dążyły do utrzymania odrębności prawnej sytuacji ziem zabranych, opowiadając się za stanowiskiem G. Małachowskiego, tj. za przywróceniem na tych terenach ustawodawstwa Konstytucji 3 Maja. Jest to jeszcze jeden przykład na to, jak w niektórych kręgach społeczeństwa polskiego, jeszcze w roku 1831, różnica poglądów dotyczących modelu stosunków społecznych była w gruncie rzeczy niewielka w odniesieniu do przekonań panujących w tym względzie w roku 1791. Oczywiście, jak już wspomniałem, to co pod koniec XVIII w. uznawane było za postępowe i radykalne, w drugim ćwierćwieczu XIX w. nosiło charakter wyraźnie konserwatywny. Powracanie do litery Konstytucji 3 Maja i próby ożywienia ustalonego przez nią prawodawstwa w roku 1831 odbierane były przez lewicę powstańczą jako posunięcie wsteczne i nieodpowiadają-

⁶⁵ „Polak Sumienny” 11 V 1831, nr 138, s. 178—180.

⁶⁶ „Gazeta Warszawska” 30 V 1831, nr 143; „Polak Sumienny” 30 V 1831, nr 156, s. 243; „Kurier Warszawski” 1 VI 1831, nr 147, s. 737—739.

ce „duchowi czasu”. To, że próby takie jednak się pojawiały, niezależnie od aktualnych ówczesnie celów politycznych, które je inspirowały, świadczy, iż tradycje związane z Ustawą Majową były bardzo silne, a powrót do jej postanowień ciągle jeszcze brany pod uwagę.

Historyczne dziedzictwo Konstytucji 3 Maja posiadało jednakże zupełnie inny wydźwięk o ile odwoływano się do ducha, a nie do litery jej praw. Wykorzystał to Joachim Lelewel w swoim wystąpieniu w dniu 29 maja 1831 r. podczas obchodów „pamiętki” wybuchu powstania. Przemawiając do zebranych przypomniał, że:

Dźwigając się naród Polski z poniżenia swego, niemniej począł ulegać licznym towarzyskim zmianom. Głośna, nam zaszczytna i sławę przynosząca, a dziś nie dość od nas znana i oceniona Konstytucja 3 Maja, jest niejako początkiem rewolucji socjalnej, która się od tej daty bez przerwy toczy [...]. Dziś obecnie obradujący sejm pomyka dalej socjalne odmiany, popiera w narodzie towarzyską rewolucją. Wziął on przed się los włościan, których ulepszenie bytu będzie znamienitym aktem rewolucji socjalnej; Wkrótce połączą się województwa wschodnie z naszymi nadwiślańskimi. Inny jest w tamtych stan socjalny, nieodzownem się tedy staje dalsze rozwinięcie się rewolucji socjalnej⁶⁷.

Ta uznawana za „rewolucyjną” mowa J. Lelewela precyzowała poglądy lewicy powstańczej na problem rozszerzania reform społecznych na „ziemie zabrane”. Konstytucję 3 Maja potraktowano w niej jako punkt wyjścia dla przemian „porządku towarzyskiego” i jako źródło postępowych tradycji zobowiązujących do ich kontynuacji. Zdaniem J. Dutkiewicza powyższe wystąpienie J. Lelewela spowodowane było właśnie scysją w sejmie z dnia 2 maja⁶⁸. Z tego samego powodu opublikował on na łamach „Gazety Polskiej” korespondencję z Francji hr. Adama Gurowskiego pod tytułem *Rozmowa z Lafajatem o Arystokracji w Polsce*, dodając do niej własne komentarze. Artykuł, wydrukowany w formie wywiadu, wyraźnie potępiał arystokrację, piętnował kupowanie przez nią obcych tytułów i jej konserwatywne poglądy.

[...] drobna szlachta — pisano — starła z siebie płamę przez konstytucją 3 Maja, która położyła węgielny kamień zupełnej równości na ruinach tytułu nawet szlachectwa; gdyż [...] rozszerzyła jego przywileje do mieszczan i nadała każdemu roturien prawo zostania łatwo szlachcicem [...]⁶⁹.

Arystokraci natomiast „[...] wiecznie pragnęli przywilejów wyższych nad równość szlachecką”. Dlatego zdaniem A. Gurowskiego

⁶⁷ „Gazeta Polska” 5 VI 1831, nr 149, s. 1—2. A. Kraushar, *Klub patryotyczny warszawski w czasach powstania listopadowego (1830—1831)*, „Miscellanea Historyczne”, t. XXXVI, Lwów 1909 s. 46.

⁶⁸ J. Dutkiewicz, *Działalność polityczna Lelewela w powstaniu listopadowym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1962, ser. I, z. 24, s. 60.

⁶⁹ „Gazeta Polska” 16 V 1831, nr 131, s. 3—4.

Wskrziesić trzeba prawa przeciw tytułom feudalnym i udoskonaloną na własnych zasadach konstytucyją 3 Maja. [...] Zachować starodawny tytuł szlachectwa polskiego ale go stami i tysiącami rozdawać wraz z gruntami i pieniędzmi dochodami w nagrodę cnót i męstwa bohaterów, kmiotków, obrońców naszej ojczyzny [...]. Szlachectwo polskie, prawdziwie instytucja narodowa na zasadzie konstytucji 3 Maja, do tysięcy i milionów ludzi rozciągnięta, nigdy nie potrafi się zmienić w arystokrację [...] ⁷⁰.

Jest to wyraźny apel o masowe rozszerzenie praw obywatelskich na wszystkie warstwy społeczne wraz z przyznaniem ziemi tym, którzy czynnie poprą powstanie. Warto także podkreślić, że jak zauważa A. Gurowski „[...] mówiliśmy [tj. Gurowski z Lafayette'm — R. Ż.], o zaletach udoskonalonej konstytucji 3 Maja”. Oznacza to, że nie chodziło o prosty powrót do zasad ustawy z 1791 r., ale o jej zreformowanie i zmodernizowanie, co wynika zresztą z całości artykułu.

Okazuje się zatem, że i w dyskusji nad kwestią zrewolucjonizowania powstania — tj. podjęcia obok walki orężnej o niepodległość także reform towarzyskich, tradycje Konstytucji 3 Maja były często wykorzystywane i to przez obie spierające się strony. Argumentacją zbudowaną na ich podstawie posługiwał się zarówno obóz konserwatywny dążący do zachowania społecznego *status quo*, jak i zwolennicy umiarkowanych i stopniowych reform, czy wreszcie lewica powstańcza widząca w szybkim postępie „rewolucji socjalnej” szansę wzmocnienia powstania. W polemice, prowadzonej na łamach prasy, tradycje epoki Sejmu Czteroletniego najczęściej używane były dla poparcia programu reform społecznych przy podkreśleniu ewolucyjnej, łagodnej drogi ich wprowadzenia. Przyjmując za J. Dutkiewiczem ⁷¹ tłumaczenie terminu „rewolucja socjalna”, który według jego interpretacji oznaczał dążenie do postępowych reform społecznych przy zaakcentowaniu treści proponowanych zmian, a nie ich gwałtowności, można by trafnie użyć określenia „ewolucja socjalna”, które lepiej oddaje ówczesną zawartość ideową tego pojęcia. Wobec powyższego należy stwierdzić, że zwolennikom „reform towarzyskich” tradycje Konstytucji 3 Maja łatwiej i częściej dostarczały argumentów niż ich przeciwnikom. Podobnie jak w przypadku samej jedynie kwestii włościańskiej fakt ten znajduje wytłumaczenie w ideowej wymowie reform Sejmu Wielkiego.

Jak już wspomniałem, spór o rozszerzenie rewolucji socjalnej na ziemię zabrane stał się przyczyną konfliktu pomiędzy ministrami B. Niemojowskim i G. Małachowskim na sesji sejmowej w dniu 2 maja. Po raz pierwszy w tak ostrej formie ujawniły się istniejące w łonie rządu sprzeczności. Powołany na mocy ustawy sejmowej z dnia 29 stycznia

⁷⁰ Tamże, 18 V 1831, nr 133, s. 2—4.

⁷¹ Dutkiewicz, *Z badań nad terminologią...*, s. 113.

Rząd Narodowy posiadał kolegialny charakter. Zasiadało w nim dwóch przedstawicieli obozu konserwatywnego — prezes — książę Adam Czartoryski i Stanisław Barzykowski, dwóch Kaliszan — Wincenty Niemojowski i Teofil Morawski oraz reprezentujący lewicę powstańczą Joachim Lelewel. Ta republikańska forma rządu, jak twierdzono, a zwłaszcza jego skład osobowy i wyniki z niego konflikty wewnątrz organu kierowniczego powstania, stały się obiektem ataku zwolenników zmiany zasad jego funkcjonowania. W dniu 4 czerwca poseł Jan Ledóchowski zgłosił projekt reformy rządu, zapoczątkowując tym samym jeden z najostrzejszych sporów do jakiego doszło na forum powstańczego sejmu w 1831 r. Ponieważ dotyczył on sprawy bardzo istotnej, albowiem kształtu władz powstania, zmobilizował do walki politycznej wszystkie istniejące ugrupowania, najlepszych mówców i najostrzejsze pióra, wraz z głównymi tytułami gazet warszawskich. Obóz zwolenników reformy rządu nie był ugrupowaniem jednolitym. Przede wszystkim na takim rozwoju sytuacji zależało frakcji konserwatywnej w Sejmie z grupą czartoryszczyków na czele, inspirowaną przez Wydział Dyplomatyczny (G. Małachowskiego i A. Wielopolskiego). Do zwolenników reformy należał także Wódz Naczelny gen. Jan Skrzynecki. Miała ona polegać na zaprowadzeniu jednoosobowego kierownictwa lub co najwyżej trzyosobowego składu rządu z silną władzą wykonawczą. Liczono, że taki rząd, opanowany przez konserwatystów, będzie mógł łatwiej doprowadzić do układów z Rosjanami, w czym widziano jedyną możliwość szczęśliwego zakończenia powstania. Przeciw reformie występowali Kaliszanie oraz lewica patriotyczna, która szybko zdemaskowała rzeczywiste cele polityczne reformistów.

W trakcie dyskusji nad projektem zmiany rządu, zarówno zwolennicy jego reformy, jak i antyreformiści w swych wystąpieniach często sięgali po argumenty zaczerpnięte z historycznej tradycji narodu, w tym bodaj najczęściej odwoływali się do epoki Sejmu Czteroletniego i Ustawy 3 Maja 1791 r. Dotykano też wszystkich najważniejszych problemów, które od dłuższego czasu były przedmiotem polemik na forum sejmowym i w prasie. Spór o reformę rządu stał się kontynuacją wymiany poglądów w sprawie potrzeby rozszerzania rewolucji socjalnej, a sama jego istota związana była z drugim z czołowych dylematów powstania, tj. ze sporem o republikański czy monarchiczny charakter ustroju przyszłego państwa polskiego.

Zadaniem niniejszego studium nie jest jednak szczegółowe omawianie toczącego się sporu⁷², a jedynie zwrócenie uwagi na te jego fragmenty,

⁷² Szerzej na ten temat patrz W. Zajewski, *Sprawa reformy rządu w czerwcu 1831*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 4, s. 635—662 oraz tenże, *Walki wewnętrzne...*, s. 117—172.

w których zwalczające się strony wspomagały prezentowane przez siebie stanowiska, odwołując się do tradycji Konstytucji 3 Maja. Przechodząc zatem do zasadniczego tematu nadmienię jedynie, że ostatecznie 10 czerwca po burzliwej debacie, izby odrzuciły wniosek reformistów nieznaną większością głosów 42 : 35.

Jednym z głównych filarów ofensywy reformistów na Rząd Narodowy był zarzut republikanizmu. O republikanizmie rządu miał świadczyć jego kolegialny, pięcioosobowy charakter⁷³. Ta forma rządu miała być zdaniem reformistów nieprzychylnie odbierana w oczach zagranicznych gabinetów, na których pomoc dyplomatyczną liczono. Według tej opinii kluby polityczne, na działalność których republikański Rząd Narodowy zezwalał, ściągają na powstanie zarzut jakobinizmu. Powołując się na polską tradycję historyczną, powyższe argumenty reformistów, zbijał w swym *Głosie wolnego Polaka do Reprezentantów Narodu* Franciszek Grzymała członek Towarzystwa Patriotycznego. Zwracając się do sejmujących mówił:

Chcą w was wmówić reprezentanci, że zagraniczne mocarstwa lękają się u nas demagogii, republikanizmu, że z rządem z pięciu osób złożonym, traktować nie chcą, [...] choćby i tak było czegoż ta obawa dowodzi? Czyliż rozpoczynając rewolucję nie powinniśmy się byli spodziewać podobnych zarzutów ze strony naszych sąsiadów, samowładnie królujących. Wiedzieli oni, że naród polski od wieków wolny, powstając, wracając do dawnego życia, będzie chciał mieć i teraz liberalne instytucje, a tem samem w drażliwe ich położenie wprawi: zły da przykład posłusznym i cierpliwym dotąd ludom berlu ich podległym. Czyżby więc były, jakie towarzystwa, czy by umieszczone były w dziennikach drażliwe myśli lub nie, zawsze byśmy byli posądzeni o jakobinizm. Wszakże po ustanowieniu i rychłym upadku pamiętnej ustawy 3 maja, kiedy wierny nasz sprzymierzeniec Fryderyk Wilhelm drugi, za rzecz przyzwoitszą osądził powiększyć państwo swoje wcieleniem Wielkopolski, niż dotrzymać przymierza, w manifestie r. 1793 uroczystie ogłosił, że dla zapobieżenia szerzącej się zarazie jakobinizmu w Polsce, zabiera część naszej ziemi; tak się wyraził ów władca niepomny na to, że Polacy ustawą 3 maja, przez niegoż samego pklaskiwaną, swobody republikańskie ścieśnili, tron umocnili, a zatem bardziej niż wprzód wolnemi się stali od wszelkich zarzutów swawoli⁷⁴.

Podobnego argumentu użył deputowany J. O. Szaniecki na forum sejmowym w dniu 9 czerwca.

⁷³ Zająewski, *Uwagi nad programem...*, s. 30 pisze: „Należy [...] pamiętać, że według klasycznych koncepcji ideologów francuskiego Oświecenia synonimem republiki był „rząd wielogłowy”.

⁷⁴ „Gazeta Polska” 12 VI 1831, nr 156, s. 2—3; „Merkury” 14 VI 1831, nr 177, s. 703—704. Podobne poglądy głosił „Dziennik Powszechny Krajowy”, nr 144 z 27 V 1831, s. 963 pisząc, że Sejm Czteroletni „musiał mieć oko i na ościenne samowładne państwa, które nierade widząc pośród siebie instytucje wolne, i tak czynność sejmu zamachem Jakobinizmu nazwały, i w końcu pod pozorem spokojności swojej i Europy zdradziecko nas rozszarpały”.

Na próżno — mówił — trwożemy się demagogią i jakobinizmem. Cały świat cywilizowany dzieli już zasady tych strasznych niegdyś stronnictw. Nie były nigdy strasznymi ich zasady, lecz były zbrodniczymi środkami do ich rozszerzenia przedsięwzięte. [...] Dzięki niebu nie znaleźliśmy nigdy terroryzmu u nas, ze strony tak zwanych demagogów jakobinów: ale był hojnie szafowany zawsze przez bagnety moskiewskie, tak zwanej monarchii prawej. Rewolucja socjalna w czteroletnim sejmie, ani jednej kropli krwi nie kosztowała, chociaż twórcy konstytucji 3-go maja, jakobinami nazywani byli⁷⁵.

Z oskarżeniami o jakobinizm i dążenie do rewolucji socjalnej polemizował też na tej samej sesji izby poselskiej deputowany Dominik Krysiński — Kaliszanin. Przypisywał stronie przeciwnej złą wolę twierdząc, że wszystkie oświecone narody od XVIII w. weszły na drogę reform społecznych.

Jedne narody wolniej, drugie więcej przyspieszonym krokiem robią tego rodzaju postępy — mówił — ileż to rewolucji socjalnych nasz sam naród nie odbył? Czemże była rewolucja 3-go maja, jeżeli nie rewolucją ulepszeń i postępu?⁷⁶

Mimo że uchwalona w 1791 r. Konstytucja była niedoskonała i posiadała pewne wady, to jednak zdaniem D. Krysińskiego, biorąc pod uwagę fakt, że jej twórcy „[...] mieli do walczenia z najzaciętszymi wrogami świętości naszej [...] z głęboko zakorzeniałymi przesądami, ze zgubnymi nałogami, z rozkiełznanymi namiętnościami, zastarzałymi wadami, które podsyciała przebiegłość nieprzyjaciół naszych [...], wdzięczność [...] i cześć należy się tym, którzy tej socjalnej rewolucji są twórcami”.

W cytowanych powyżej wystąpieniach, mówcy sięgali po argumenty zaczerpnięte z tradycji Konstytucji 3 Maja, aby przy ich pomocy zbić twierdzenia reformistów. Warto zauważyć, że nie uchylali się oni od przypisywanego im republikanizmu i dążenia do „reform towarzyskich”, ale owszem przyznawali się do tego twierdząc, że jest to zgodne z polską tradycją narodową i ogólnym kierunkiem rozwoju społeczeństw. Zarzuty wysuwane przez obce gabinety oceniali jako demagogiczne i nieszczerze zabiegi, wynikające jedynie z przyjętej taktyki politycznej, mające usprawiedliwić aktualnie zajmowane przez nie stanowisko wobec powstania. Co jednak ciekawsze, na tę samą tradycję powoływali się także reformiści, posługując się niemal identycznymi argumentami dla poparcia przeciwnych twierdzeń.

Jak podaje „Wolny Polak”, „Dnia 30 maja publicznie utyskiwano, że Stanisław August w Konstytucji [3 Maja — R. Ż.] za mało otrzymał władzy”⁷⁷. Zwolennicy reformy rządu dowodzili:

⁷⁵ „Nowa Polska” 13 VI 1831, nr 157, s. 2—4.

⁷⁶ „Merkury” 20 VI 1831, nr 183, s. 724. „Wolny Polak” 1831, nr 3, s. 117—118.

⁷⁷ „Wolny Polak”, nr 2, s. 70.

Szczególniejszym znamieniem ukształcenia politycznego Polaków była zawsze obawa władzy, ustawiczne jej ograniczanie i ta nieufność ku rządzącym, która wprawdzie nie dozwalała im targać się na wolność mieszkańców, ale zarazem odejmowała im moc przysposobienia na przyszłość środków pomysłowości i potęgi⁷⁸.

W ten właśnie sposób argumentował Cyprian Zaborowski w artykule pod tytułem *O Rządzie Polskim* wydrukowanym 6 lipca w dzienniku „Zjednoczenie”. Twierdził dalej, że gdy „i my w końcu uczuliśmy potrzebę w miejsce rządu natchnienia zaprowadzić rząd stałej rachuby”, twórcy Konstytucji 3 Maja, która, jak się wyraził: [...] już zamierzała skupić rozrzucone promienie władzy”, byli zmuszeni przełamywać te zastarzałe poglądy i uprzedzenia narodowe.

Jak więc widzimy, oba obozy odwoływały się do epoki Sejmu Czteroletniego, w której zwolennicy reform musieli obalić zacofane wyobrażenia ustrojowe, wypływające z tradycji sarmatyzmu. Reformiści podnosili jednak tę kwestię w aspekcie dążenia do utworzenia silnej władzy centralnej, antyreformiści natomiast wskazywali głównie na dążność twórców Konstytucji 3 Maja do reform społecznych. Jeżeli chodzi zaś o kwestię władzy, podkreślali konsekwentnie jej republikański charakter wypływający z całej polskiej tradycji historycznej. Na ten właśnie nurt trzeciomajowej tradycji położył szczególny nacisk deputowany J. O. Szaniecki w swoim wystąpieniu w izbie poselskiej w dniu 9 czerwca.

Mówią że forma rządu naszego jest republikańska — twierdził —. Tak jest, nie mylą się w tym względzie. Sejni nieustający, posiadający wszechwładztwo narodu. Rząd narodowy z rodaków a nie z cudzoziemskich, do panowania uprzywilejowanych, familli, wybrany, nie sąż cechami republikańskich zasad? Tak jest. Ale te zasady, nie są utworem rewolucji naszej, nie są zjawiskiem nowem na politycznym horyzoncie Europy. Są one drogą puścizną po ojcach naszych odziedziczone, a przez nich przez ośm wieków z chlubą dzierżone [...]. Namże to przystoi nastawać na nie? Nam szczyjącym się Konstytucją 3go maja, która nawet obok dziedzicznego tronu Rzeczpospolitą zachowała?⁷⁹

Przykład powyższy potwierdza fakt, że gdy dla jednego z dyskutujących obozów Konstytucja 3 Maja była źródłem tradycji republikańskich, dla drugiego była właśnie przykładem dążności do wzmocnienia władzy centralnej, stworzenia silnego rządu skupionego w osobie króla. Zresztą zarzut braku silnego rządu, jako powód do jego reformy, odpierano w inny

⁷⁸ C. Z a b o r o w s k i, *O rządzie polskim*, „Zjednoczenie” 6 VII 1831, nr 6, s. 23—24.

⁷⁹ „Nowa Polska” 13 VI 1831, nr 157, s. 2—4. Na posiedzeniu sejmu 11 VI 1831. J. O. Szaniecki powtórzył tę myśl w innej formie: „Zarzucają naszemu rządowi za granicą, że jest republikański. Nie mylą się. Forma naszego rządu jest republikańska tak, jak było według konstytucji 3 maja, gdy mieliśmy tron dziedziczny, ale państwo było Rzeczpospolitą” — cyt. za: Dutkiewicz, *Z badań nad terminologią...*, s. 123—124.

sposób, twierdząc, że stanowi on tylko pretekst do jego obalenia, który zawsze można znaleźć. Twierdzenie o słabości kolegialnego rządu podważał „Wolny Polak” w artykule pod tytułem *Ministerstwo spraw zagranicznych* demaskując je jako typowy zabieg propagandowy.

Pomiędzy reformistami — pisał — którzy reformy rządu się domagali, znajdował się były minister spraw zagranicznych. [G. Małachowski — R. Ż.]. Wszyscy jego spótywnawcy przytaczali, że nas gabinety dlatego nie uznają, iż nie mamy innej stałej formy rządu. Jeśli tak jest, przeciw sobie samym mówili, właśnie dlatego, jeśli nam nie sprzyjają, nie chciałyby nas uznać, że mamy już stały rząd, wynikły z rewolucji. [...] Uważały one Konstytucję 3 Maja za formę rządu stałą i dlatego właśnie potępiły to dzieło naszych ojców⁸⁰.

W słownej szermierce na argumenty zaczerpnięte z trzeciomajowej tradycji wyraźnie górę brali przeciwnicy reformy rządu. Poszukując wsparcia w dowodzeniu słuszności swego stanowiska, oni też częściej odwoływali się do tego okresu historii. Mimo to, zepchnięci już wyraźnie do defensywy zwolennicy reformy rządu, usprawiedliwiając się z kolei przed zarzutami zwycięskich kontrreformistów wskazujących na fakt, że to stronnictwo arystokratyczne dążyło do obalenia Rządu Narodowego i przejęcia władzy w celu doprowadzenia do kapitulacji powstania, także umieli korzystać z tradycji historycznych powołując się na literę Konstytucji 3 Maja. Na sesji sejmowej w dniu 10 czerwca, na której odrzucono wniosek o reformie rządu, jeszcze przed głosowaniem, przemawiał hr. G. Małachowski. Zaprzeczał on „jakoby wniosek ten był wpływem arystokracji”, oświadczył że:

arystokracji tej u nas nie masz, że po ostatecznym ciosie, który jej zadała konstytucja 3go Maja, nie mogła i nie wzniosła się bynajmniej za Rządów późniejszych [...] ⁸¹.

Podobną argumentacją posługiwał się w miesiąc później na łamach „Niepodległości” Bruno Kiciński w artykule pod tytułem *Uwagi z powodu zarzutów czynionych w kilku pismach osobom chcącym reformy Rządu*. Pisał on:

[...] gdy w niektórych pismach posunięto się do tego stopnia nierozwagi [...], iż osobom, które odmianę Rządu wnosili przypisywano zamiary arystokratyczne, a nawet i gorsze dla dobra ogółu narodu, czują obowiązek sprostować tę osób złośliwych i przewrotnych opinią [...]. Co do arystokracji rodu, tę cenią nie tylko pojedyncze familje, ale i ludy całe [...], lecz co do arystokracji przywilejów, tej w Polsce od 3 Maja nawet cienia nie ma, i nie będzie [...] ⁸².

Ta słaba obrona nie mogła już oczywiście uratować pozycji stron-

⁸⁰ „Wolny Polak”, nr 2, s. 70.

⁸¹ „Gazeta Warszawska” 12 VI 1831, nr 155, s. 1253—1255.

⁸² „Niepodległość” 9 VII 1831, nr 3, s. 33—39.

ników reformy, mimo to świadczy ona o wysokim autorytecie moralnym, jakim cieszyła się Konstytucja 3 Maja i jej twórcy oraz o powszechnej znajomości historii epoki Sejmu Czteroletniego wśród dyskutantów obu zwalczających się ugrupowań. Wnioski te nasuwają się z całości dyskusji nad powyższą kwestią. Oba obozy z dużą łatwością odwoływały się do tradycji trzeciomajowej, wyszukując w niej potrzebne im w toczącym się ówczesnie sporze argumenty, dowolnie je interpretując i przedstawiając w zależności od własnych aktualnych potrzeb i celów politycznych, starając się je wykorzystać dla dowiedzenia słuszności swego stanowiska. O żywotności tej tradycji świadczy też to, że czerpanie z niej argumentów nie pozostawiało jedynie domeną wytrawnych polityków, ścierających się ze sobą na forum sejmowym. O doskonałej znajomości historii Polski z epoki Sejmu Czteroletniego przekonuje fakt, że nawet ówczesna prowincja Królestwa obserwowała i oceniała toczący się spór o przyszły kształt władz powstańczych, patrząc na niego przez pryzmat walki politycznej pomiędzy stronnikami Targowicy a zwolennikami Konstytucji 3 Maja⁸³.

Doskonałą i czytelną paralełę pomiędzy oboma epokami przeprowadził anonimowy korespondent „Kuriera Polskiego” w wydrukowanym 30 czerwca artykule pod tytułem *O upadku zamierzonej reformy rządu*⁸⁴. Omawiając reakcję prowincji na toczący się w sejmie spór pisał:

My tu rzecz tę trochę z innego uważaliśmy stanowiska. Warszawa sądzi oczywiście z osób teraz działających bliżej ich znając zamiary złe lub dobre, łatwiej potrafi ocenić, my tu więcej ogólnie rzecz tę uważaliśmy, a mając w naszej okolicy obywateli, którzy dobrze pamiętają sejm czteroletni, i upadek naszej konstytucji 3 maja, ubolewaliśmy nad podobieństwem dzisiejszych okoliczności, i z upadkiem tego rządu widzieliśmy upadek naszego szlachetnego powstania lub przynajmniej nadanie mu zupełnie innego kierunku, w czym by naród nic nie zyskał pewno tylko by niektóre familie dobrze na tem wyszły, jak to się od lat kilkuset u nas dzieje. Nie można na chwilę wprawdzie przypuścić żeby się znaleźli dziś zdrajcy i zbrodniarze między działającymi teraz, podobni Branickiemu, kanclerzowi Małachowskiemu, Chrysztudinowi, Kossakowskiemu, Ożarowskiemu, Zabielle itd., lecz czy nie mógłby się znaleźć kto podobny Stanisławowi Augustowi? Szlachetnie myślący, dobry, kochający nauki, ale słaby, protegujący ludzi uczonych, lecz nie umiejący się opędzić intrygantom, i Moskwy przyjaciółom? Mający początkowe od młodego wieku skłonności zupełnie przeciwne widokom powstania naszego?

Ten fragment artykułu zdaje się wyraźnie wskazywać na osobę księcia Adama Czartoryskiego porównaną tu do Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wiadomo wszakże, że książę Adam od młodości związany był z dworem carskim, nawet w epoce napoleońskiej pozostając zwolennikiem orientacji prorosyjskiej. W sporze o reformę rządu był głównym

⁸³ Patrz też Z a j e w s k i, *Sprawa reformy rządu...*, s. 635—662.

⁸⁴ „Kurier Polski” 30 VI 1831, nr 552, s. 889—900.

kandydatem konserwatystów na namiestnictwo lub przewodnictwo w nowym, trzyosobowym gabinecie⁸⁵.

Prześledźmy dalszy ciąg artykułu „Kuriera Polskiego”. Pytano w nim następnie:

Czyż nie mógłby się zjawić podobny hetmanowi W. K. Rzewuskiemu, któremu się marzyła przy arystokratycznej dumie sława jedynie wojskowa, a który nie wiedząc do zguby ojczyznę prowadził? Czyż nie moglibyśmy mieć zręcznego (gdymy tylko majątek stał po temu) próżnego, szukającego popularności, dumnego z rodu swego, który obalić tylko mając zamiar króla, udawał i sam się zwodził że o szczęściu ojczyzny myśli!! [...] Nie mogąż się znaleźć jenerałowie podobni Ponińskiemu i Chłasińskiemu?⁸⁶

Ten z kolei fragment pozwala domyślać się zamaskowanego ataku na gen. J. Skrzyneckiego, który był jednym z głównych reformistów najzacieklej atakujących istniejący rząd. Takie epitety, jak: arystokratyczna duma, żądza sławy wojskowej, próżność, szukanie popularności, a wreszcie i wzmianka o niezbyt dobrej sytuacji majątkowej, użyte przez autora artykułu, dosyć trafnie odnieść można do osoby Naczelnego Wodza.

Czyż nie mógłby się zjawić podobny Sucharzewskiemu — pisano dalej — który w kwiecistych i szumnych wyrazach, swoje przywiązanie do ojczyzny tylko dowodząc za największego miany patriotę, także w przepaść ciągnął, nieszczęśliwą Polskę!... Czyż nie moglibyśmy mieć podobnego sędziemu Kazimierzowi Sapiehi (sic!), który zawsze zachy, zawsze dobry Polak nie rozumiejąc rzeczy, dał się tak haniebnie uwieść? [...] Czyż zresztą nie jeden z najuczestniejszych ludzi i dobrych Polaków, wciągnięty do tego zgubnego dziś stronnictwa, tak jak niegdyś cnotliwy Wojciech Turski, w konwencji narodowej francuskiej przeciw Konstytucji 3 maja powstawał wynosząc cnoty Targowiczan, w naszej dziś izbie przeciw sprawie czystej narodowej nie wznosi głosu! [...]⁸⁷.

W tym fragmencie można domyślać się aluzji do mówców obozu reformistów używających retoryki patriotycznej, podobnie jak to czynił poseł kaliski na Sejm Czteroletni Jan Suchorzewski, działając w rzeczywistości na szkodę sprawy narodowej. Druga część cytowanego wyjątku dotyczy, jak się zdaje, sędziwego Juliana Ursyna Niemcewicza, który będąc przekonany, że postulat układów jest obecny po obu walczących stronach, tj. polskiej i rosyjskiej, popierał reformistów, którzy do nich dążyli,

⁸⁵ Warto przypomnieć, że już w styczniu, podczas debaty nad powołaniem władz powstańczych, książe Adam Czartoryski był zwolennikiem rządu namiestnika z ministrami przez niego mianowanymi i od niego zależnymi. W. Nagórsk a-R u d z k a, *Książę Adam Czartoryski w dobie powstania listopadowego*, „Przegląd Historyczny” 1931, t. XXIX, s. 236—237.

⁸⁶ „Kurier Polski” 30 VI 1831, nr 552, s. 889—900.

⁸⁷ Tamże. Jan Suchorzewski /nie Sucharzewski/ poseł kaliski na Sejm Czteroletni.

a utożsamiając z nimi całą izbę poselską bronił — jak mu się wydawało powagi sejmu przed wściekłymi atakami prasy⁸⁸.

Omawiany powyżej artykuł jest przykładem na to, że tradycje Konstytucji 3 Maja mogły być nie tylko źródłem dodatkowych argumentów używanych w toczącym się sporze politycznym, ale także podstawą ideologiczną pozwalającą na skonstruowanie całego wystąpienia dowodzącego słuszności prezentowanego przez dyskutanta stanowiska czy potępiającego dążenia jego politycznych przeciwników. Biorąc pod uwagę fakt, że dzieło 3 Maja było w powszechnej świadomości narodu czymś świętym i nietykalnym, nie podlegającym dyskusji świadectwem chwały i mądrości przodków oraz że przeciwnikom tego dzieła jednoznacznie przypisywano zdradę, sprzedajność, obłudę i obdarzano ich wszelkimi możliwymi najgorszymi epitetami, porównanie ówczesnie działającego stronnictwa do Targowicy było bardzo ciężkim ciosem wymierzonym w opinię tego ugrupowania, a trafnie przeprowadzona paralela nadwyrężała w poważnym stopniu jego autorytet moralny w oczach społeczeństwa, poddając w wątpliwość dobre intencje ludzi głoszących jego program.

Spór o reformę rządu ujawnił istnienie bardzo głębokich konfliktów pomiędzy ugrupowaniami politycznymi powstania i zburzył mit o powszechnej jedności opartej na patriotyzmie i wspólnocie celu, jakim było odzyskanie niepodległości. Rozmiary dyskusji, a zwłaszcza ostrość walki publicystycznej, jaka jej towarzyszyła, w pewnym stopniu zaszokowały chyba obie zwaśnione strony. Pojawiły się nawet tendencje do łagodzenia istniejących sprzeczności i chociaż częściowej odbudowy owej tak poważnie nadwyrężonej atmosfery zgodności poczynań. Znamienne, że w tym duchu właśnie wystąpiła „Gazeta Polska”, która w czasie sporu w najbardziej radykalny sposób zwalczała poglądy reformistów. W drukowanym na jej łamach artykule pod tytułem *Stronnictwa* Józef Miklaszewski⁸⁹ twierdził:

[...] stronnictwa nasze jakkolwiek mocno sobie w zdaniu przeciwne, nie tylko nie są ogólnemu dobru szkodliwe, lecz owszem ze źródła patriotycznych uczuć wynikając, za pożyteczne uważać się każą [...] takie stronnictwa mają na celu równie cnotliwe zamiary i różnią się tylko w wyborze środków⁹⁰.

Co prawda, jak pisał J. Miklaszewski, czasami spory te prowadzą do groźnych wybuchów.

I tak we Francji, każde działanie stronnictwa, każda rewolucja jest krwawym oznaczona piętnem, bo tam charakter narodu jest popędliwszy. — Ale dalej prze-

⁸⁸ Por. Z a j e w s k i, *Walki wewnętrzne...*, s. 148.

⁸⁹ Tamże, s. 23 zob. też Zieliński, *op. cit.*, s. 111—112. Autor rozszyfrował inicjały J. M., którymi podpisano artykuł jako J. Miklaszewski.

⁹⁰ *Stronnictwa*, „Gazeta Polska” 20 VI 1831, nr 164, s. 3—4.

konywał — Polska przeciwnie we wszelkich swoich rewolucjach i stronnictwach, przedstawia obraz łagodniejszych wypadków: bo jak ogólny charakter narodu jest łagodny, szlachetny i cierpliwy, tak chociaż zachodziły silne stronnictw interesa i ścierania się; te jednak zawsze ogólną i wyjątkową niejaką Polakowi cnotą miłości ojczyzny umiarkowanemi i w niej ukojonemi były. — Sejm czteroletni i rewolucja 3 Maja wskazują rzadki przykład znoszenia się stronnictw i dopełnienie wielkiej zmiany w całej podstawie towarzystwa i budowie rządu, bez najmniejszego prawie wstrząśnienia ciała narodu, bez najmniejszego krwi przelewu.

W powyższym artykule odwołanie się do tradycji Konstytucji 3 Maja stanowi jakby zamknięcie i ukoronowanie całej argumentacji. Jego podsumowujący charakter pozwala się domyślać, że było ono także inspiracją całego wywodu autora. Jest to dowód, jak silne dziedzictwo epoki Sejmu Wielkiego oddziaływało jeszcze na pokolenie Polaków żyjących w 1831 r., skoro przez pryzmat wykształconej przez ten sejm tradycji oceniano całokształt politycznego temperamentu narodów, a także postępowanie jego ówczesnych reprezentantów.

Spór o reformę rządu był jednocześnie, jak już wspomniałem, fragmentem dyskusji pomiędzy zwolennikami republikańskiej i monarchicznej formy ustrojowej. Publicyści obozu konserwatywnego opierając się na postanowieniach Konstytucji 3 Maja dowodzili, że dążność do wzmocnienia władzy centralnej ma źródła w rodzimej tradycji politycznej. Przeciwnicy tego poglądu twierdzili natomiast, że jest jej z gruntu obca albowiem i postanowienia, jakie w tej sprawie zawiera ustawa rządowa z 1791 r., także są obcym wpływem. Szczególnie ostry atak na poglądy monarchistyczne przypuściła „Nowa Polska” w artykule pod tytułem: *O wolności druku*⁹¹. „Reformiści, — pisał dziennik — wzywacie narodowości, a chcecie nas zarazić obcemi wyobrażeniami rojalizmu”. Dla „Nowej Polski” bowiem elementy składające się na historyczne dziedzictwo ustrojowe narodu polskiego to:

Rzeczpospolita, najwyższa władza ludu, wielkość narodu, swobody, pięć wieków wolności, pięć wieków wolnych instytucji, pięć wieków republikańskiego rządu, rządu braci.

Co prawda pismo przyznawało:

Schyłek wieku 18, rozprężenie naszych towarzyskich stosunków, podsycane, utrzymywane przez sąsiednie dwory pragnące zniweczyć naszą niepodległość, dało uczuć całemu narodowi potrzebę zmian i ulepszeń — ale dodawało zaraz — Potrzeba [...] [ta — R. Ż.] wzięła fałszywy nienarodowy kierunek: kierunek przeciwny naszej historii, naszym instytucjom, naszemu politycznemu charakterowi. Zamiast ulepszenia, zamiast przekształcenia republikańskich instytucji przywołaliśmy rojalizm: zaszczerpiliśmy na naszej ziemi obcą roślinę: rozdwoiliśmy nasze wyobrażenia, nasze zasady. Wzniesiliśmy władzę poza narodem, władzę mającą uszczęśliwiać naród. Jedność władzy i narodu, a raczej wpływ władzy zniknął, postawiliśmy tron i pra-

⁹¹ „Nowa Polska” 28 VII 1831, nr 201, s. 2—4.

wa ludu naprzeciw siebie, między tronem a ludem roznieciliśmy wojnę. Naród przy swoim upadku zamiast wzmocnić swoje instytucje, wywraca je, swój charakter wykrzywia, wyrzeka się swojej politycznej wiary, swojej historii, robi przeskok. Rzeczpospolita nagle zmienia się w rojalizm. Nie śmiem twórców konstytucji 3 Maja nazwać wielkimi⁹².

Jest to wyjątkowy przykład odwoływania się do postanowień Konstytucji 3 Maja, nie tylko z powodu historycznego osądu jej reform i ostrości oceny jej twórców, ale z racji szczególnego potraktowania wypływających z niej tradycji politycznych, tj. podważenia ich rodzimego rodowodu i zdyskredytowania ich jako wzorca postępowania dla przyszłych pokoleń. Wyjątkowość powyższego przykładu polega na tym, że w ówczesnej publicystyce rzadko odważano się na otwarte krytykowanie Konstytucji. Przeważnie argumenty zaczerpnięte z jej tradycji miały na celu wsparcie poglądów prezentowanych przez stosującego ten zabieg. W tym przypadku anonimowy autor artykułu postąpił dokładnie odwrotnie. Nie deklarując się wcale jako kontynuator ducha i kierunku zapoczątkowanych przez Sejm Wielki przemian, potępił je i sprzeciwił się wypływającej z nich orientacji przyszłych poczynań reformatorskich. Stanowisko takie zajął jedynie wobec postanowień Konstytucji odnoszących się do wprowadzenia w Polsce monarchii dziedzicznej, wyraźnie eksponując tę sprawę dla potrzeb prowadzonej dyskusji.

Podobne antymonarchistyczne poglądy popierał „Wolny Polak” drukując obszerną informację dotyczącą reedycji *Projektu wiecznego Bezkrólewia* z roku 1790, ponownie wydanego w Warszawie w roku 1831 przez Tomasza Ujazdowskiego⁹³. Redakcja wydrukowała przedmowę wydawcy, którą ten umieścił po wyjątku z mowy republikańskiej Wojciecha Turskiego, posła na Sejm Czteroletni:

Byliśmy republikanami tyle wieków — pisał — wie o tem świat cały, zazdrości nam Europa ucywilizowana i naśladować nas chce w tym wieku, w którym my zlorzeczając wolności, nachylamy karki nasze do jarzma monarchizmu⁹⁴.

Jak widać w polemice z przeciwnikami ustroju republikańskiego przedstawiciele lewicy powstańczej nie tylko własne wypowiedzi konstruowali opierając się na argumentacji zaczerpniętej z tradycji Konstytucji 3 Maja, lecz także sięgali bezpośrednio do publicystyki okresu Sejmu Czteroletniego, o ile była ona użyteczna dla poparcia głoszonych przez nich poglądów.

Skrajnie republikańskie zapatrywania były raczej rzadkością. J. Dutkiewicz twierdzi, że ówcześni publicyści częściej pod pojęciem republi-

⁹² Tamże, zob. też Z a j e w s k i, *Uwagi nad programem*, s. 31.

⁹³ Dutkiewicz, *Wewnętrzne dzieje...*, s. 39.

⁹⁴ „Wolny Polak” 1831, nr 2, s. 83—86.

ki rozumieli monarchię konstytucyjną⁹⁵. Przykładem potwierdzającym tę opinię jest artykuł pod tytułem *O wyobrażeniu Rzeczypospolitej w Polsce*, zamieszczony w „Merkurym” w dniu 15 maja 1831 r.

Sam wyraz *rzeczpospolita* — pisano w nim — dając do poznania władcom krajowym, że nie istnieją dla swego kaprysu, a dla *pospolitej rzeczy*, staje się silnym wędzidłem dla nadużycia władzy [...]. Istota *rzeczypospolitej* polega na tym, aby władza nie mogła wyrodzić się w absolutną [...] byliby niezawodnie Polacy w nowszych wiekach doszli tego szlachetnego, a od całej ludzkości upragnionego celu, gdyby nie wyłączając innych klas społeczeństwa od współużywania krajowych swobód, a nie zostawując ich tylko przy szlachcie i możnowładcach; ustalonej tym sposobem *Rzeczypospolitej* pod łagodnym wpływem konstytucyjnej, ale dość mocnej monarchii, trwają zapewnił istotność i znaczenie. Dążyła wszakże do tego wiekopomna ustawa 3 maja 1791 r.⁹⁶

Republikanizm w tym rozumieniu nie wymaga wcale obalenia tronu, a nawet widzi potrzebę istnienia „dość mocnej monarchii” konstytucyjnej. Ustrój taki był dla autora artykułu wzorcowym i zgodnym z kierunkiem ewolucji systemu politycznego dawnej Polski, której ukoronowaniem była Konstytucja 3 Maja, realizująca powyższy ideał.

Zdarzały się też opinie rehabilitujące elekcyjność tronu — czyli tę formę monarchii, którą ustawa rządowa z 1791 r. zniósła. Protestowano przeciw przypisywaniu zasadzie obieralności królów winy za upadek państwa polskiego pod koniec XVIII w. Takie poglądy głosił rejent Rokossowski, przemawiając podczas uroczystości trzciemajowych w Kaliszu. Powiedział on m. in.:

Mylą się zwolennicy dziedzicznego władztwa, którzy obieralności rządów przypisują upadek, raczej powinni z przykładów widzieć, że rządcy sąsiedni i samowolni nie mogli cierpieć obok siebie podobnego przykładu, i przeciw temu działali [...] ⁹⁷

Trudno oczywiście stwierdzić, na ile sąd ten był wynikiem republikańskich poglądów mówcy, a na ile echem sentymentów dla politycznych tradycji szlacheckiej *Rzeczypospolitej*. Pisma niezależne, takie jak „Merkury”, opowiadały się jednak zdecydowanie za reformami, jakie w tym względzie podjął Sejm Wielki, uznając, że Konstytucja 3 Maja „kładąc tamę rozwijaniu się u nas ustawnych i *periodycznych* reakcji, przez wzniesienie dziedzicznego tronu, do najlepszych widoków, trwalszego wewnątrz porządku towarzyskiego i zaręczęń, otuchę nam dawała!”⁹⁸

Wśród wystąpień wygłoszonych podczas obchodów czterdziestej rocz-

⁹⁵ Dutkiewicz, *Wewnętrzne dzieje...*, s. 40; tenże, *Ewolucja lewicy...*, s. 53.

⁹⁶ „Merkury” 15 V 1831, nr 147, s. 574—575.

⁹⁷ „Dziennik Wielkopolski” 5 V 1831, nr 122, s. 750—753.

⁹⁸ I. Stawiarski, *Listy o administracji*, „Merkury” 19 IV 1831, nr 122, s. 473—476.

nicy uchwalenia Konstytucji nie brak było także zdań przychylnych tendencjom monarchistycznym, powołujących się przy tym na kierunek reform, jaki w tej sprawie przyjęli twórcy dzieła 3 Maja. Profesor Romuald Hube przemawiając na uroczystym posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk odnośnie do zasad przyszłej konstytucji radził:

aby w ustawie nowej, tak pojąć czas i naród, jak pojęli nieśmiertelni autorowie Konstytucji 3 maja: umocnić władzę królewską, zaprowadzić prawa municypalne, i przede wszystkim nadać chłopkom własność ziemi⁹⁹.

Charakterystyczne, że postulat wzmocnienia władzy królewskiej mówca wymienił na pierwszym miejscu, co świadczy o wadze, jaką do niego przywiązywał. Dalsze żądania odnoszą się do sfery stosunków społecznych będących przedmiotem innego omawianego już nurtu dyskusji toczących się podczas Powstania Listopadowego. Ważne w powyższym cytacie jest natomiast potraktowanie zgłaszanych postulatów jako rad dla twórców przyszłej konstytucji, którą miano uchwalić po zwycięstwie powstania. Jest to kontynuacja rozważań i polemik z przełomu roku 1830 i 1831, kiedy to zastanawiano się nad stanem prawnym Królestwa, aktualnością konstytucji z 1815 r. i kompetencjami sejmu w sprawie jej zmiany¹⁰⁰.

Po sukcesach ofensywy wiosennej, kiedy wiara w ostateczne zwycięstwo powstania była najsilniejsza, w publicystyce prasowej znowu zaczęła się pojawiać myśl o potrzebie uchwalenia nowej konstytucji. Początkowo były to drobne wzmianki i sugestie dotyczące przyszłej ustawy zasadniczej, które na przełomie lipca i sierpnia w związku z ukazaniem się książki J. Lelewela pod tytułem *Trzy konstytucje polskie...* rozwinęły się w szerszą dyskusję. Rozważania nad kształtem ustroju, jaki powinna wprowadzić nowa ustawa, łączyły się bezpośrednio ze sporem o republikański czy monarchiczny charakter przyszłego państwa. Odwoływano się przy tym często do historycznego dziedzictwa Konstytucji 3 Maja jako ostatniej ustawy rządowej, będącej aktem wolnej woli w pełni niepodległego wówczas narodu. Zanim jednak polemika osiągnęła stopień rozwoju, w którym dotknęła tak zasadniczego problemu, zwracano uwagę na zagadnienia bardziej szczegółowe. Zainteresowanie

⁹⁹ „Kurier Polski” 4 V 1831, nr 499, s. 587.

¹⁰⁰ Tamże. Książkę Adam Czartoryski rozważał projekty zmiany konstytucji już od grudnia 1830 r., patrz: W. Węgliński, *Stanowisko obozu Adama Czartoryskiego wobec konstytucji Królestwa Polskiego w roku 1831*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1974, t. XXVI, z. I, s. 185–196. Sprawą tą ponownie zajął się w maju — patrz: tenże, *Projekty konstytucyjne w czasie Powstania Listopadowego*, s. 181–189, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne, Militaria. Europa wobec powstania*, red. Zająewski, Warszawa 1980, s. 480.

ówczesnych przyciągało zwłaszcza postanowienie Konstytucji 3 Maja dotyczące prawa zmiany i poprawy jej zasad przez „Sejm Konstytucyjny Ekstra — Ordynaryjny”, który miał być powoływany specjalnie w tym celu co 25 lat¹⁰¹.

Pierwszy pochwalił tę zasadę „Kurier Warszawski” stwierdzając, że twórcy Konstytucji otworzyli w ten sposób drogę do dalszego udoskonalania ustroju, a nawet zobowiązywali do tego przyszłych ustawodawców¹⁰². Postulat włączenia podobnego postanowienia do przyszłej konstytucji pojawił się w prasie jeszcze kilkakrotnie¹⁰³. Z opinią tą polemizował „Kurier Polski” drukując obszerny krytyczny rozbiór Konstytucji 3 Maja. W intencji anonimowego autora artykułu miał on pomóc przyszłym ustawodawcom w zrozumieniu istoty ustawy zasadniczej. Twórcom Konstytucji 3 Maja zarzucano przede wszystkim, że stworzyli dzieło zbyt szczegółowe, jak na tego rodzaju ustawę, która powinna określać jedynie ogólne prawa ramowe mające kształtować oparty na nich ustrój. Ta szczegółowość postanowień Konstytucji stała się według autora artykułu powodem dla uchwalenia prawa umożliwiającego

¹⁰¹ Odpowiedni fragment Konstytucji 3 Maja zamieszczony w art. VI. tej konstytucji: *Sejm, czyli Władza Prawodawcza* brzmi: „Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom Konstytucji Narodowej, z drugiej, uznając potrzebę wydoskonalenia onej po doświadczeniu jej skutków, co do pomyślności publicznej, porę i czas rewizji i poprawy Konstytucji co lat 25 naznaczymy”. *Ustawa Rządowa prawo uchwalone dnia 3 Maja 1791*, Warszawa 1981, s. 7.

¹⁰² „Kurier Warszawski” 26 IV 1831, nr 113, s. 557—558, pisał: „Przyjęta zasada, iż konstytucja co 25 lat przegładaną i poprawioną będzie, nowa w tego rodzaju prawodawstwach, pod wielu względami czyni zaszczyt Sejmowi 4 letniemu, a najprzód, iż dzieła swego za wyższe nad potrzebujące poprawy nie oceniał, po wtóre, że w prawie kładąc zasadę przegładania i poprawiania nie zrobił konstytucji nierozwijającym się i martwym krzewem zagrażającym narodowi stagnacją co do rozwijania się praw członków jego, na koniec po trzecie, że tym sposobem naród zobowiązał do ciągłego baczenia na swe potrzeby, ciągłego czuwania nad szczęściem swoim i że zarazem kładąc tę zasadę nie odzierał pokoleń następných z prawa i możności radzenia o swym losie [...]”.

¹⁰³ „Dziennik Powszechny Krajowy” 10 V 1831, nr 128 (dodatek), s. 845—846, podaje, że podczas uroczystości rocznicowych 3 V w Radomiu, przemawiający obywatel Antoni Kochanowski wyraził „życzenie, aby w przyszłej konstytucji naszej zachowano, tę konieczną z dawnej 3 maja ustawy, wolność rewizji i zmian co lat 25 zasadniczej karty. Walczmy rzeki, dla wolności tego i przyszłych pokoleń, lecz nam praw nieodwołalnych narzucać dla nich nie wolno. Nie wiemy, w jakich okolicznościach znajdować się będą. Jakże więc na nieprzewidziane ich stosunki i położenie niezłomne wskazywać mamy ustawy?”. Ten sam dziennik w numerze 144 z 27 V 1831, s. 963 dalej przekonywał o mądrości tego postanowienia Konstytucji 3 Maja. „[...] sejm polski znaczne w formie rządu dla miast i ludów poczyniwszy ulepszenia, zamocował sobie po latach 25 poprawę całej ustawy, tym sposobem uchronił nas od krwawych scen, srogich nieszczęść, którym uległa Francja”.

co 25 lat jej rewizję. W jego opinii „Prawo zasadnicze nie powinno być jak tylko zbiorem przepisów samą istotę rządu tłumaczących”¹⁰⁴. Twierdził on, że o ile twórcy przyszłej konstytucji będą trzymali się tych zasad „nie znajdziemy powodów do przewidywania, iż co lat kilkanaście albo kilkadziesiąt będzie musiała być zmieniona”. Poza tym, zdaniem autora artykułu, rozwój polskiej myśli ustrojowej i kultury politycznej pod koniec XVIII w. był o wiele wyższy niż ówczesne możliwości reformatorskie.

Redaktorowie konstytucji z r. 1791 — pisał — czuli bardzo dobrze, iż nie zrobili jeszcze wszystkiego co po nich wymagała natura prawdziwie wolnego rządu w narodzie, co wymagało po nich ogólne ukształcenie w końcu XVIII wieku w Europie.

Uznając duże niedostateczności projektowanej konstytucji i zdając sobie sprawę z połowiczności przeprowadzonych przez nią reform i z konieczności ich kontynuacji, nie chcąc zaś zbyt radykalizmem wywołać kryzysu politycznego w kraju, zrobili jednak to co można było zrobić „ażeby uwolnić kraj, ile być może najprędzej od najzgubniejszych jego instytucji [...]. Poprawę wszelkiego mniejszego złego odłożyli chętnie, chociaż czuli jej potrzebę”. Decydując się nadać reformom taki zasięg, jaki w ówczesnych warunkach wydawał się im możliwy do przeprowadzenia i jednocześnie zachowując nadzieję na dokończenie i ulepszenie rozpoczętego dzieła w przyszłości, zadbali o to, by postanowione w 1791 r., niedoskonałe nawet już w ich ówczesnym pojęciu prawa, nie nabrały cech trwałości i stąd właśnie ustanowili zasadę rewizji konstytucji co 25 lat. Ponieważ twórcy przyszłej konstytucji, zdaniem autora, będą mogli śmiało i bez ograniczeń tworzyć prawa odpowiadające współczesnemu im poziomowi rozwoju oświaty i cywilizacji, nie będą musieli zastrzegać w niej możliwości ich okresowej weryfikacji. Powyższa polemika wskazuje na fakt, że jeszcze w czterdzieści lat po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja zawarte w niej szczegółowe postanowienia były przedmiotem ożywionych dyskusji i oddziaływały na dalszy rozwój myśli prawodawczej. Podjęta ocena Konstytucji jest rzadkim przykładem krytyki jej postanowień z punktu widzenia ich zgodności z ogólnymi zasadami konstrukcji ustaw o charakterze zasadniczym i wymogów, jakie w tym względzie stawiała ówczesna nauka prawa konstytucyjnego.

Jak już wspominałem dyskusja nad przyszłą konstytucją rozwijająca się na podstawie wydanej w lipcu książki J. Lelewela, miała bardziej ogólny charakter. Pracę nad stworzeniem tego dziełka rozpoczął Lelewel 10 czerwca — czyli w dniu rozstrzygnięcia sporu o reformę

¹⁰⁴ „Kurier Polski” 29 IV 1831, nr 494, s. 565—566.

ządu, który był jednym z powodów jej podjęcia, a zakończył w miesiąc później — 9 lipca¹⁰⁵. Powstały szkic obejmujący porównanie trzech konstytucji polskich z 1791, 1807 i 1815 r. autor dedykował reprezentantom narodu polskiego. Miał on pomóc twórcom przyszłej konstytucji w wyborze najwłaściwszej formy nowego ustroju odrodzonego państwa. Sam autor w zakończeniu swej pracy przyznawał się do poglądów republikańskich¹⁰⁶. Takie też akcenty opracowania wydobywali i podkreślali najczęściej ówczesni publicyści, zwracający przy tym najwięcej uwagi na Konstytucję 3 Maja, która w ich ocenie miała najbardziej republikański i narodowy charakter. Pierwszy obszerniejszy artykuł na ten temat zamieściła „Nowa Polska” przedrukowując jednocześnie zakończenie książki¹⁰⁷. Po niej recenzję dziełka zamieścił „Kurier Polski”. Podnosząc jego pożyteczność dla twórców przyszłej konstytucji podkreślał jednocześnie, że „Pan Lelewel pojął całą naturę rządów reprezentacyjno-konstytucyjnych. W rządzie reprezentacyjnym nie powinno być żadnej władzy, w której by naród udziału nie miał”¹⁰⁸. Twierdzenie to zgodne było w zupełności z poglądami politycznymi Kalliszan, którzy nie żądali wcale zniesienia monarchii, ale poddania jej kontroli narodu w systemie monarchiczno-konstytucyjnym. Ciekawa jest reakcja prasy konserwatywnej na ukazanie się pracy J. Lelewela. Własną interpretację zamierzeń autora inspirujących go do napisania wspomnianego zestawienia trzech konstytucji przedstawił swym czytelnikom dziennik „Zjednoczenie”.

Nie proste porównanie — pisał — leżało w celach Lelewela. Chciał on przewidzieć moment przyszłego ukonstytuowania Polski, zwrócić szczególniejszą bacność na prawdziwie narodową jedyną konstytucją kraju, to jest Konstytucją Trzeciego Maja. Stanowił ją naród wprowadzicie politycznie do upadku schyłony, ale silnie umyślowo odradzający się. W rękę przeczuwając niejako bliski swój upadek, chciał przynajmniej złożyć watek swych myśli politycznych, przekonany, że w puściznie drogiej zostawione, poruczone straży uczuć narodowych, z czasem znowu odżyją i skojarzą myśl przesiłą przodków z światłem postępującego umysłu¹⁰⁹.

Pismo potraktowało Konstytucję 3 Maja jako testament polityczny upa-

¹⁰⁵ „Niepodległość” 31 VII 1831, nr 12, s. 190—194 pisała: „Okazuje się, że zarzuty o republikanizm uczynione mu (tj. Lelewelowi — R. Ż.) podczas dyskusji o zmianie rządu, spowodowały go do tej odezwy”.

¹⁰⁶ „Nowa Polska” 24 VII 1831, nr 197, s. 2—3, przedrukowała w całości to zakończenie. Lelewel pisał w nim m. in.: „A jeśli się komu podoba mnie nazwać [...] republikańcem? Niech nim będę. Jest to chlubą dla narodu. Tacy byli ojcowie i dziadowie nasi. Cześć ich cnotom”. Por. J. Lelewel, *Trzy konstytucje polskie z r. 1791, 1807, 1815*, Poznań 1861, s. 105—106.

¹⁰⁷ „Nowa Polska” 24 VII 1831, nr 197, s. 2—3.

¹⁰⁸ „Kurier Polski” 29 VII 1831, nr 581, s. 1056—1057.

¹⁰⁹ „Zjednoczenie” 2 VIII 1831, nr 33, s. 133.

dającego narodu, który powinien być wykonany przez następne pokolenie. Godzono się oczywiście na pewne zmiany wpływające z rozwoju oświaty i postępu cywilizacji, szczególnie jednak podkreślano narodowy charakter tej konstytucji i z tego powodu oceniano ją wyżej od innych. W recenzji pracy J. Lelewela wydrukowanej w „Niepodległości” — innym organie konserwatystów — wyrażano podobne opinie, jeszcze silniej podkreślając znaczenie Konstytucji 3 Maja, a nawet widząc w niej podstawę, na której powinien się opierać przyszły ustrój państwa.

Uczucie i zamiłowanie tego co jest własnem — pisano — ciągnie większość do konstytucji trzeciego Maja i połączonych z nią uchwał. Miłośnicy teorii francuskiej może dają pierwszeństwo ustawie z roku 1815 z niejakimi odmiannami. Z dzieła P. Lelewela każdy jak najmocniej przekona się że Konstytucja Trzeciego Maja jest i być musi tym fundamentem na którym całą budowę odrodzonej Polski wzniesiemy¹¹⁰.

Przeciwstawiano się zatem poglądom Kaliszan, którzy za podstawę przyszłego ustroju państwa uznawali, faktycznie najpełniej wówczas funkcjonującą, konstytucję Królestwa z 1815 r. Nawet sąd samego J. Lelewela, który wyraźnie napisał, że z powodu upływu czasu, „postępu towarzyskości” i kolei losu, przez które naród przechodził „dziś powrót do Konstytucji Trzeciego Maja, w jej zupełności, jest niepodobnym”, nie zachwiał redakcji pisma w jej przekonaniu.

Mimo tak poważnego twierdzenia — pisano — z wczytania się w uwagi autora przekonaliśmy się, że Ustawa trzeciego Maja, razem z dopełniającymi ją prawami kardynalnymi [...] jest zupełnym gmachem, który niewielkiego upiększenia i szczegółowych odmiann wewnątrz potrzebuje.

Wobec postępu „wyobrażeń”, zdaniem redakcji „potrzeba tylko dobrodziejstwa Konstytucji 3-go Maja rozciągnąć [...] do wszystkich mieszkańców kraju i przed obliczem prawa zrównać wszystkich”, co byłoby zresztą zgodne z dążnością jej twórców. Mimo tak zachowawczego wstępu, w dalszej części artykułu eksponowany był republikanizm Konstytucji 3 Maja i suwerenność narodu, którą ona gwarantowała, a która była poważnie ograniczona w narzuconych przez obcych władców późniejszych konstytucjach. Posługiwano się w tym celu cytataми z książki Lelewela, który pisał:

W Rzeczypospolitej Polskiej i w jej konstytucji, naród jest celnym przedmiotem prawodawczym. Polska powołując każdego obywatela szlachcica i mieszczanina do życia politycznego, była prawdziwą rzeczpospolitą, nie próżno ten tytuł nosząca: była rzeczpospolitą, która razem była królestwem i miała króla na swoim czele¹¹¹.

¹¹⁰ „Niepodległość” 28 VII 1831, nr 11, s. 173—176.

¹¹¹ Tamże. Por. Lelewel, *op. cit.*, s. 77.

Przeprowadzone przez Lelewela porównanie trzech konstytucji redakcja wykorzystwała także do jeszcze jednego ataku na poglądy Kaliszian.

Uwagi te [tj. Lelewela — R. Ż.] — pisano — naprowadzają nas na tę myśl, czyli starożytna mądrość konstytucji polskich oczyszczona z błędów i przesądów przez konstytucyjną trzeciego Maja, a z praktycznego narodowego życia wynikła, nie jest lepszą od owej teorii monarchiczno-konstytucyjnej, na walce i równowadze władz opartej, podług której ułożoną jest konstytucyjna z 1815. — Jak twierdono dalej — mimo całego oporu doktrynerów [...] nie może być inna monarchia konstytucyjna, tylko monarchia republikańska, taka, jaką ojcowie nasi w Konstytucji Trzeciego Maja wykształcili. [...] Takimi republikańcami w duchu Konstytucji Trzeciego [Maja — R. Ż.] w duchu dawnej Rzeczypospolitej Polski, jesteśmy prawie wszyscy¹¹².

Zdaniem redakcji „Niepodległości” w gruncie rzeczy cele „stronników pana Lelewela”, jak i dziennika „Zjednoczenie”, czyli ugrupowań politycznych lewicy i prawicy powstania, są zbieżne, a sprzeczności poglądów pozorne i wynikające jedynie z niezrozumienia intencji strony przeciwnej. Ta optymistyczna konkluzja i zaskakujące republikańskie wyznania wiary przez konserwatystów, znajduje wytłumaczenie w różnej interpretacji znaczenia republikanizmu. W przytoczonych powyżej artykułach publiczności obozu konserwatywnego, powołując się na tradycje ustroju dawnej Rzeczypospolitej, przyznawali, że też są republikańcami, ale pod warunkiem, że republikanizm ten oznacza powrót do takiego modelu funkcjonowania państwa, jaki stworzyła Konstytucja 3 Maja. Republikanizm lewicy natomiast wiązał się nie tylko z formą ustroju politycznego, ale i z postępowymi reformami społecznymi. Jak twierdzi Władysław Zajewski, w rozumieniu tego obozu oznaczał on m. in.: zniesienie monarchii, utworzenie rządu wieloosobowego, taniego i oszczędnego, zlikwidowanie wszelkich przywilejów arystokracji, a nawet ograniczenie przywilejów kościoła katolickiego w Polsce¹¹³. Z taką interpretacją republikanizmu nie mogliby się zgodzić nawet bliżsi poglądom lewicy Kaliszanie, którzy zdecydowanie opowiadali się za monarchią konstytucyjną, a więc utrzymaniem tronu. Tym bardziej trudno byłoby na tej podstawie znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia z obozem konserwatywnym.

Z dyskusji nad sprawą stworzenia przyszłej ustawy zasadniczej, raz jeszcze okazuje się, że tradycje Konstytucji 3 Maja odgrywały bardzo poważną rolę w sporach politycznych w okresie powstania, dostarczając różnym ugrupowaniom wielu argumentów na poparcie zajmowanych przez nie stanowisk. Sama Konstytucja stała się nawet podstawą programu, jaki w tej kwestii prezentował obóz konserwatywny. Jest to

¹¹² „Niepodległość” 31 VII 1831, nr 12, s. 190—194.

¹¹³ Zajewski, *Uwagi nad programem...*, s. 29—30.

jeszcze jeden dowód, jak silnie była ona obecna w ówczesnej praktyce politycznej i w jak dużym stopniu oddziaływała na polskie koncepcje prawnoustrojowe. Jednocześnie polemika wokół problemu przyszłej konstytucji prowadzona na łamach gazet na przełomie lipca i sierpnia była ostatnią z serii prezentowanych powyżej dyskusji, która w tak szerokim zakresie ukazała związki wewnętrznego życia politycznego powstania z tradycjami i epoką Sejmu Czteroletniego. Uwidaczniały się one zarówno w częstym sięganiu po argumenty odwołujące się do ducha czy postanowień Konstytucji 3 Maja, jak i w ocenianiu zjawisk politycznych współczesnych publicystom powstańczym, poprzez pryzmat związanego z nią dziedzictwa czy rozumowaniu kategoriami właściwymi epoce, w której ona powstała.

W podobny sposób, aczkolwiek w mniejszej skali, tradycja epoki Sejmu Wielkiego funkcjonowała w życiu politycznym powstania aż do jego upadku. Ona to na fali opozycji wobec postępowania naczelnego wodza gen. J. Skrzyneckiego i jego następcy gen. Henryka Dembińskiego, a także oburzenia wobec nieukarania winnych niepowodzenia wyprawy lysobodzkiej¹¹⁴, kazała publicystom „Gazety Polskiej”, wysuwającym oskarżenia przeciw „zdrajcom i zbrodniczo nieudolnym generałom” przyrównać ich do targowiczian.

O nieszczęśliwa Ojczyzno moja — pisała „Gazeta Polska” — takiego właśnie sumienia być musieli ludzie, co się w 1792 r. zaprzękali w 1794 zdradzili, bo takiego sumienia ludzie teraz gwałtem w moc najzawziętszego wroga twego wrócić się zamýślili¹¹⁵.

Przejawem tej samej tradycji było według Zdzisława Gołby postanowienie o organizacji wewnętrznej Rządu Narodowego, podpisane przez gen. Jana Krukowieckiego dnia 18 sierpnia, będące zmianą struktury władz powstańczych po kryzysie nocy 15 sierpnia. Rozporządzenie to, jak podaje Z. Gołba

[...] przyjmując do składu Rady Ministrów marszałka izby poselskiej i prezydującego w senacie, nawiązywało do normy konstytucyjnej 3 maja, która zapewniała tym dostojnikom prawo udziału w posiedzeniach Rady Ministrów¹¹⁶.

Jest to przykład bezpośredniego oddziaływania postanowień Konstytucji 3 Maja na ustrój polityczny powstania.

¹¹⁴ Opinia publiczna przypisywała niepowodzenie tej wyprawy, podjętej z zamiarem zniszczenia rosyjskiego korpusu gen. Fiodora Rüdigera, zdradzie generałów: Józefa Hurtiga, Antoniego Sałeckiego, Antoniego Jankowskiego, Ludwika Bukowskiego i innych — co nie znalazło żadnego pokrycia w dowodach.

¹¹⁵ „Gazeta Polska” 14 VIII 1831, nr 218, s. 1—4. Patrz też Zajewski, *Walki wewnętrzne...*, s. 209.

¹¹⁶ Gołba, *op. cit.*, s. 204.

W poczuciu zbliżającego się schyłku insurekcji jeszcze raz sięgnięto do tradycji związanych z okresem poprzedzającym upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej. Na dwa dni przed przekroczeniem Wisły przez armię Iwana Paskiewicza „Niepodległość” w numerze z 15 lipca przypomniała radę jakiej udzielił Polakom francuski filozof epoki oświecenia Jan Jakub Rousseau w swych *Uwagach o rządzie polskim*, powstałych w 1772 r.

Polacy — pisał — jeżeli nie zdołacie przeszkodzić, ażeby was nie pożarli sąsiedzi, starajcie się przynajmniej, ażeby was strawić nie mogli. Temi słowy — przypominała gazeta — kończy się dzieło o powstaniu i upadku Konstytucji Trzeciego Maja, ta pogrobowa puścizna nieśmiertelnych jej twórców¹¹⁷.

Podobnie na dwa tygodnie przed szturmem Warszawy, przez pryzmat wydarzeń związanych z ustanowieniem i obaleniem Konstytucji 3 Maja, oceniała powstanie „Gazeta Polska”.

Nieszczęściem Polski — pisała — było, że ludzie nierewolucyjni, brali na siebie kierunek rewolucyjny, powtarzano w czasie zapadnięcia wiekopomnej ustawy 3 Maja 1791 roku, która nas miała zrewolucjonizować: „Król z narodem, naród z królem”. Król więc był naczelnikiem tej rewolucyjnej, jemu powierzano naczelne dowództwo wojska, wysłano jednocześnie do dworów zagranicznych świetną dyplomacją, której obowiązkiem było popierać sprawę narodu; lecz wtenczas jak i teraz potrzeba było świetnych zwycięstw, żeby dyplomacja dobrze odbijała [sic!], kiedy tem czasem wiadomo jest, o ile działania króla nieszczerze i bojaźliwe sparaliżowały za pał narodu i wojska, przygotowały drugi zabór Polski¹¹⁸.

Porównanie to trafnie charakteryzuje niezdecydowane postępowanie władz powstańczych, a nawet ich nierewolucyjny (czy wręcz kontrrewolucyjny) rodowód.

Dnia 7 września 1831 r. Warszawa padła. Nazajutrz wojsko polskie opuściło stolicę i pomaszerowało w kierunku Modlina. Do miasta wkroczyli Rosjanie. Z tą chwilą przestała wychodzić większość gazet stołecznych, a pozostałe znalazły się ponownie pod kontrolą cenzury. Z tego powodu dalsze dyskusje, jakie toczyły się w okresie agonii powstania, nie znalazły już odbicia w prasie powstańczej. Jedyńm pismem, które do 20 września wydawano poza cenzurą, pozostawała „Gazeta Narodowa” drukowana na zlecenie rządu w Zakroczymiu. Niestety, w zamieszczonych na jej łamach artykułach, żadnych wzmianek nawiązujących do tradycji Konstytucji 3 Maja czy epoki Sejmu Wielkiego nie znalazłem.

¹¹⁷ „Niepodległość” 15 VII 1831, nr 5, s. 65. Por. H. Kołłątaj, *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja 1791*, Lwów b.d.w., s. 520.

¹¹⁸ „Gazeta Polska” 22 VIII 1831, nr 226, s. 4, artykuł podpisano inicjałami F. M.

Przystępując do podsumowania całości niniejszego opracowania można generalnie stwierdzić, że tradycje Konstytucji 3 Maja były obecne we wszystkich ważniejszych sporach politycznych i oddziaływały na sposób rozwiązania wielu istotnych problemów, które pojawiały się w okresie trwania powstania. Odpowiadając na sformułowane we wstępie pytania, należy wymienić przynajmniej kilka kwestii, w odniesieniu do których, podczas toczących się dyskusji, argumenty zaczerpnięte z dziedzictwa epoki Sejmu Czteroletniego pojawiały się szczególnie często. W kolejności, w jakiej zostały przedstawione, są to:

1. Sprawa stworzenia nowego porządku prawnego i legalnych podstaw funkcjonowania ustroju państwowego w początkowym okresie powstania.

2. Ocena polityki władz powstania w okresie dyktatury.

3. Sprawa rozwiązania kwestii włościańskiej.

4. Spór o charakter rewolucji (narodowa czy socjalna).

5. Spór o reformę rządu w czerwcu 1831 r.

6. Spór o wybór formy ustrojowej (monarchia czy republika).

7. Dyskusje nad przyszłą konstytucją.

8. Ocena całości polityki władz powstania w jego okresie schyłkowym.

Jednocześnie chciałbym wyraźnie podkreślić, że zaproponowany powyżej układ tematów toczących się polemik jest jednym z wielu możliwych. Wymienione problemy przenikały się wzajemnie, zarówno co do ich treści merytorycznych, jak i chronologicznego zasięgu prowadzonych nad nimi dyskusji. Zupełne ich rozgraniczenie jest zatem niemożliwe, jak również i niecelowe. Trudne jest także jednoznaczne ustalenie treści, których symbolem dla poszczególnych ugrupowań politycznych istniejących w powstaniu stała się Ustawa Rządowa z 1791 r. Jej wizerunek i wartości, jakie ona symbolizowała zmieniały się bowiem w zależności od tematu dyskusji i aktualnych potrzeb politycznych danego stronnictwa.

Rekonstruując ogólny obraz Konstytucji 3 Maja, właściwy dla propagandy lewicy powstańczej, można wskazać na szereg treści, jakie obóz ten wiązał z jej tradycją. Przede wszystkim w publicystyce tego ugrupowania Ustawa Majowa była symbolem legalności i suwerenności narodu, swobód konstytucyjnych, równości obywatelskiej, tradycji republikańskich, rodzimych tradycji reformatorskich, postępowych reform społecznych, spokojnego charakteru i temperamentu politycznego Polaków, mądrości i chwały przodków, odrodzenia moralnego, oświaty i cywilizacji, tożsamości narodowej w odniesieniu do ziem zabranych, a w wyjątkowym znaczeniu symbolizowała też stopień ważności chwili i zapadłych decyzji. Cała ta symbolika wiąże się z pozytywnymi war-

tościami wypływającymi z dziedzictwa historycznego Konstytucji 3 Maja. Jednakże lewica powstańcza dostrzegała także negatywne treści związane z tradycją Sejmu Wielkiego. W argumentacji tego obozu politycznego był on również symbolem opieszałości działań, a jego postanowienia nosiły piętno wpływu obcego modelu ustrojowego. Symbolikę tę wykorzystywano dla stworzenia pozytywnego i negatywnego wzoru postępowania. Pozytywny, godny naśladowania przykład, stanowiła ona dla podjęcia i kontynuacji reform, ich kierunku, skali, tempa i metod przeprowadzania, wyboru właściwej procedury obrad i sposobu rozstrzygania sporów (drogą parlamentarną). Jako na negatywny przykład postępowania wskazywano na obawę przed radykalnymi reformami (kwestia chłopska).

Wizerunek Konstytucji 3 Maja, właściwy dla obozu braci Niemojowskich, był podobny do jej obrazu, jaki wytworzyła propaganda lewicy powstańczej. Dla Kaliszan Ustawa Majowa symbolizowała konstytucyjny porządek prawny państwa i zależność wszystkich władz od woli narodu oraz prawidłowy wybór drogi i kierunku reform. I oni także zwracali uwagę na gadulstwo i opieszałość Sejmu Czteroletniego, ale była to jedyna negatywna cecha, jaką mu przypisywali. Sposób jego obradowania był natomiast często uważany przez nich za wzór procedury postępowania parlamentu. Całość dziedzictwa epoki Sejmu Wielkiego była dla tego obozu płaszczyzną odniesienia dla porównania walki stronnictw, przeprowadzenia naukowej krytyki formy konstytucji z punktu widzenia zasad prawa konstytucyjnego określającego właściwe reguły konstrukcji ustaw zasadniczych. W szczegółowych kwestiach okazywała się także pomocna przy badaniu stanu prawnego rozpatrywanej aktualnie sprawy.

W propagandzie obozu konserwatywnego związanego z osobą księcia Adama Czartoryskiego Konstytucja 3 Maja była symbolem silnej władzy królewskiej, zrównania praw obywatelskich, republikanizmu rozumianego jako powrót do tradycji ustroju szlacheckiej Rzeczypospolitej, suwerenności narodu, tożsamości narodowej. Symbolika negatywna wiązana z postępowaniem Sejmu Wielkiego obejmowała woluntaryzm przy podejmowaniu uchwał oraz nieostrożność i nieodpowiedzialność działań. Konstytucja 3 Maja była dla obozu konserwatywnego wzorem do naśladowania w sprawie tendencji do wzmocnienia władzy centralnej oraz, podobnie jak Kaliszanom służyła jako punkt odniesienia w rozpatrywaniu stanu prawnego dyskutowanych kwestii.

Jakkolwiek we wszystkich trzech wizerunkach Konstytucji 3 Maja i związanego z nią dziedzictwa historycznego, jakie stworzyły dla swych potrzeb kolejne ugrupowania polityczne występuje wiele punktów zbieżnych, to jednak, zwłaszcza na tle konkretnych spraw obrazu te w po-

ważnym stopniu różnią się od siebie. Stąd wypadaloby raczej mówić o tradycjach, a nie tradycji Konstytucji 3 Maja, funkcjonujących w sporach politycznych w okresie Powstania Listopadowego. Tradycje te zdecydowanie częściej były nośnikiem patriotycznych treści, inspiracją postępowych przemian i nowych reformatorskich tendencji, niż źródłem poglądów konserwatywnych. Częściej też i trafniej wykorzystywała je dla poparcia swego stanowiska lewica powstańcza niż obóz zachowawczy i ugodowy. Wynikało to z faktu, że wartości, jakie niosła ze sobą pamięć o historycznych wydarzeniach epoki Sejmu Wielkiego bardziej odpowiadały ideologii i celom politycznym „partii ruchu” niż obozu konserwatywnego. Po prostu uchwalenie Konstytucji 3 Maja było, jak to słusznie zauważyli ówczesni, „rewolucją 3 Maja” i takie też „rewolucyjne”, reformatorskie, niepodległościowe, słowem w każdym przypadku postępowe treści składały się na jej obraz, jaki przetrwał w „początkowej” świadomości potomnych. Zadecydowało to o ideowej wymowie związanych z nią tradycji, a co za tym idzie także o charakterze i obliczu tendencji politycznych, których stały się one źródłem. Po argumenty związane z Konstytucją 3 Maja sięgali często także zwolennicy poglądów konserwatywnych, miało to jednak w przeważającej mierze charakter defensywny, a rzadko tylko ofensywny — tj. proponujący wprowadzenie jakichś zmian w ówczesnej praktyce politycznej czy porządku społecznym. Postępowanie to świadczy jednakże o tym, że dziedzictwo epoki Sejmu Wielkiego stało się wspólną własnością całego narodu i bez względu na różnice poglądów politycznych występujące pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami, wszystkie one uznawały olbrzymi autorytet moralny Konstytucji 3 Maja i chętnie przedstawiały siebie jako kontynuatorów zapoczątkowanych przez nią tradycji.

Radosław Żurawski vel Grajewski

LA TRADITION DE LA CONSTITUTION DU 3 MAI
DANS LES LITIGES ET DISCUSSION POLITIQUES EN POLOGNE
DANS LA PÉRIODE DE L'INSURRECTION DE 1830

L'étude *La tradition de la Constitution du 3 Mai dans les litiges et discussion politiques en Pologne dans la période de l'Insurrection de 1830* a pour sa base la presse en polonais parue dans le Royaume de Pologne durant l'Insurrection de 1830. L'ouvrage en question met en évidence la portée de la tradition par rapport aux litiges à l'époque.

Les questions les plus importantes auxquelles on se référait à l'aide des arguments de l'époque de la Grande Diète ont été suivantes:

1. La question de créer le nouvel ordre juridique et les bases légales pour le fonctionnement de l'état au début de l'Insurrection.
2. L'évaluation de la politique des autorités de l'Insurrection à l'époque de la dictature.
3. La résolution de la question agraire.
4. La discussion sur le caractère de la révolution (nationale ou sociale).
5. Le débat sur la réforme du gouvernement en juin 1831.
6. Le débat sur le choix de la forme du régime (monarchie ou république).
7. La discussion au sujet de la future constitution.
8. L'évaluation globale de la politique des autorités de l'Insurrection dans son étape finale.

L'auteur de l'étude essaye également de reconstruire les images de la Constitution du 3 Mai propres à l'argumentation de différents groupements politiques. La gauche insurrectionnelle mettait l'accent singulier sur les traditions républicaines et réformatrices résultant de la Constitution du 3 Mai et surtout en ce qui concernait les débats sur la forme du gouvernement et la résolution de la question paysanne. En même temps elle indiquait une voie parlementaire de la résolution des problèmes mentionnés en tant que seule possibilité. Pour le parti des habitants de Kalisz — partisans de la monarchie constitutionnelle — la Loi de 1791 symbolisait l'ordre juridique de l'état et la dépendance des autorités de la volonté du peuple. Cette loi constituait la base pour la critique scientifique de la forme de la constitution du point de vue des principes du droit constitutionnel définissant les règles de la création des lois fondamentales. La propagande du camp conservateur lié au prince Adam Jerzy Czartoryski voyaient en Constitution du 3 Mai avant tout le symbol du renforcement du pouvoir central à l'aide de la monarchie héréditaire.

Malgré plusieurs ressemblances, les images de la Constitution du 3 Mai présentées par de différents groupes politiques s'avèrent fort différentes. Tout de même l'on peut dire que la tradition de la Constitution reflétait le plus souvent le raisonnement patriotique et les tendances réformatrices. Le fait de puiser dans les arguments de l'époque de la Grande Diète par les groupements politiques témoigne de leur respect face à l'autorité morale de la Constitution du 3 Mai et exprime l'envie de se créer l'image des continuateurs de la tradition révolutionnaire.